№ 11—12 (65—66). Rok IV. Warszawa, 30 czerwca 1924 r. Cena 30 gr.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI.

Odpowiedzialność za losy i honor Państwa.

Pierwsze Narodowe Zawody Strzeleckie oraz Igrzyska Olimpijskie, są jednym z punktów programu pracy, jaki Zarząd Główny postawił sobie na rok bieżący. Wyniki tego punktu pracy są już na ukończeniu. Do I-ch Narodowych Zawodów Strzeleckich na wezwanie nasze stawiły się wszystkie prawie stowarzyszenia przysposobienia wojskowego i im pokrewne, oraz armja. Położyliśmy więc podwaliny dla współpracy tych towarzystw w dziedzinie tak ważnej dla obrony państwa, jak strzelectwo. Jesteśmy w przededniu ukonstytuowania się Związku Towarzystw Strzeleckich, jako organizacji stałej. Strzelecka drużyna olimpijska, występuje w Reims w imieniu Związku Strzeleckiego, zapisując do rubryki zysków naszego bilansu nową pozycję. To też dziś już możemy powiedzieć, że z tego punktu programu naszej pracy, wywiązaliśmy się.

Drugi punkt tego programu, to uroczystości sierpniowe: wymarsz Kadrówki z Krakowa do Kielc, przybycie naszych drużyn na Zjazd Legjonistów do Lublina, oraz uroczystości we wszystkich oddziałach i obwodach. Liczba drużyn strzeleckich z terytorjum całej Polski, które staną do zawodów o rekord w marszu na szlaku Pierwszej Kadrowej będzie egzaminem naszej siły organizacyjnej oraz manifestacją ideową, która stwierdzi, że dzisiejszy Związek Strzelecki pragnie iść śladami tamtego Związku, którego jest dalszym ciągiem. Zawody drużyn strzeleckich w tym marszu będą egzaminem naszej sprawności wojskowej. Drugi taki egzamin składać będziemy w Lublinie, gdzie Pierwszy Strzelec—Marszałek Piłsudski, w otoczeniu kilku tysięcy legjonistów, będzie miał możność wydać sąd o rezultatach naszej pięcioletniej pracy. Jak ten egzamin wypadnie, dziś przesądzać nie będziemy, ale Okręgi, Obwody i Oddziały winny pamiętać, że na nich spoczywa odpowiedzialność za jego wyniki.

Dalszym punktem programu naszej pracy są obozy letnie. Ilość oddziałów, które te obozy obeszlą, oraz dobór kandydatów, będą nowym egzaminem dla pracy, zmierzającej do oparcia prac naszych o własne siły. Obozy te dostarczą nam nowy kontyngent instruktorów oraz zaznajomią podoficerów rezerwy, którzy pełnią funkcje instruktorów w Związku Strzeleckim z postępami i zmianami, w wyszkoleniu wojskowem, jakie należy wprowadzić do pracy wychowawczo-wojskowej w Związku Strzeleckim.

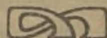
Nie cofamy się więc—idziemy ciągle naprzód, mimo przeszkód, stawianych nam z tej strony, z której nie przeszkody, lecz pomoc otrzymać winniśmy. Już po Narodowych Zawodach Strzeleckich we Lwowie, a w przeddzień wyjazdu polskiej drużyny strzeleckiej na Igrzyska Olimpijskie do Francji, znalazł się jeszcze w armji generał, który odmawia Związkowi Strzeleckiemu tych pomocy, które należą się nam na zasadzie rozkazu Min. Spr. Wojskowych. Ale zjawisko to z powszechnego, staje się coraz więcej lokalne. Nie cofnął nas w pracach powszechny niemal bojkot, a nawet prześladowania, nie cofnie nas wstecz muzealny już dziś zabytek nieszczęsnych rządów ludzi, którym „Polska przyszła za darmo", a który stanowi konglomerat prowincjonalnego kacyka polskiego z XVII-go stulecia z cesar-

sko-królewskim dygnitarzem z Armee Ober Komando od szykanowania Legjonów. Idziemy ku lepszemu i niedługo typy takie oglądać będziemy, zakonserwowane w spirytusie, dla pokazania przyszłym pokoleniom strzeleckim, jak wyglądali ludzie, którzy będąc w służbie państwowej polskiej, przeszkadzali w pracach, z obroną tego państwa związanych.

Wszystkie jednak nasze wysiłki zmierzają dotąd w kierunku pogłębienia naszej pracy w ramach Związku Strzeleckiego. Nie możemy wyskoczyć poza te ramy, aby wyrwać ze szponów obojętności i niezrozumienia stosunkowo szerokie koła społeczeństwa naszego, dla których przysposobienie wojskowe, obozy letnie, oddziały żeńskie, niebezpieczeństwo, w jakiem Polska się znajduje — są to pojęcia całkiem nieznane. Oni są patrjotami i co więcej, uważają swój „salonowy patrjotyzm" za lepszy od naszego—nie przez złą wolę, lecz najczęściej przez nieświadomość i złe wpływy. Wzięci w niewolę przez rozwielmożniony frazes nie umieją, a często nie mają siły wziąć na swoje barki, przypadającej na każdego obywatela części odpowiedzialności za losy państwa. A jednak zadaniem naszem jest rozłożenie tej odpowiedzialności na najszersze koła społeczeństwa. Im więcej ludzi w Polsce do tej odpowiedzialności poczuwać się będzie, im więcej osób mieć będzie świadomość co czynić należy, aby się z tego obowiązku wywiązać, im silniejsi bądziemy nazewnątrz, tem większe bezpieczeństwo zawarujemy państwu. To jest także jednym z pierwszorzędnych zadań naszej pracy. Ale dotrzeć do nich nie jest rzeczą łatwą, jeżeli dziś jeszcze oficjalny nasz organ nie zdołał dotrzeć do wszystkich naszych placówek, jeżeli obowiązek wpłacenia funduszu prasowego wykonało 10 procent naszych oddziałów. A mimo to, jest to warunek niezbędny dla uzyskania środków na własne strzelnice, stadjaony, domy strzeleckie. Siła organizacji Sokoła polega na tem, że rozporządza kilkudziesięcioma gmachami z salami i przyrządami gimnastycznemi. Ale i Sokół nie doszedł do tego majątku drogą składek członkowskich. Są to w większości fundacje tych, którzy na takie fundacje zdobyć się mogli. Nam ci ludzie pieniędy nie dadzą, skoro nie chcieli ich dawać na Bank Polski. Ale czego nie zrobi jeden, to uczynić może sto, tysiąc, sto tysięcy. Im więcej osób czynić to będzie, tem szerzej rosła będzie śmiadomość tych idei, ktore ożywiają nasze prace.

A tego dokonamy nie prędzej, póki każdy z naszych członków nietylko nazewnątrz, ale i w własnem sumieniu czuć będzie świadomość spełnionego obowiązku.

Tytus Czaki.



Marszałek Józef Piłsudski
u łoża umierającego legjonisty.

Niepodlpgłość Polski nie wszyscy Polacy otrzymali „za darmo".

Kto walczył za nią, kto nietylko w marzeniu, ale i w czynie, żył nią, kto ją ukochał ponad życie własne, ponad ciasny krąg materjalnych interesów, kto się nie kłaniał zaborcom i nie giął przed nimi karku, kto nie godził się z hańbiącą niewolą, kto zrozumiał wreszcie, jaki przełom w duszy narodowej dokonał się dzięki czynowi z dnia 6 sierpnia 1914 r. — ten ze czcią i ukochaniem odnosić się będzie do symbolu tej niepodległości i walki o nią, do Marszałka Józefa Piłsudskiego, ten nie będzie się mógł pogodzić z jego obecnem odejściem od życia czynnego, ten wreszcie umierając, Jego imię — jako ostatnie swe słowo — wymawiać będzie.

Mocne bowiem węzły zjednoczyły ideowo myślące rzesze z tem Imieniem. Jest ono i będzie spójnią ludzi, szczerze oddanych czynem i myślą Ojczyźnie.

I jakkolwiek w dalszym ciągu zorganizowana tłuszcza karjerowiczów i spekulantów narodowych, karłów i zawodowych pomniejszycieli wielkości. sięgających po najwyższe godności i pragnących całą Polskę ująć w swe wyłączne posiadanie, obrzucać będzie to Imię błotem, nie zdoła ani go pomniejszyć, ani odsunąć w niepamięć, ani zatrzeć wreszcie w świadomości narodu chociażby na czas pewien.

— Raczej siebie obryzga i zbruka jeszcze bardziej, pozostawiając w dziejach smutne wspomnienie odrodzonego nanowo w zmartwychwstałej Polsce, narodowego warcholstwa, zaprzaństwa i walk ze wszystkiem, co wzrasta nad poziom codziennych interesów i uczuć.

* * *

W pierwszych dniach maja r. b., do historycznego już Sulejówka, gdzie w ciszy i zdala od zgiełku, Marszałek Józef Piłsudski kończy nową swą pracę, przyjechali członkowie rodziny, dogorywającego w Otwocku, porucznika Wacława Łapczyńskiego, ongiś legjonisty II-giej brygady.

Wyłożyli Marszałkowi gorącą prośbę porucznika, który, umierając, pragnie raz jeszcze

ujrzeć swego ukochanego Wodza, w imię ideałów którego żył, walczył i działał.

Marszałek, zgodził się i nazajutrz, dn. 13 maja przyjechał do Otwocka.

Z chwilą wejścia Marszałka do pokoju, w którym leżał konający już Wacław Łapczyński, promień wieczornego życia duchowego i niegasnącego nigdy słońca przedarł się przez mroki śmierci i rozjaśnił oblicze umierającego.

Prośbie i marzeniom porucznika stało się zadość. Uniósł się na poduszkach — nie wierząc własnym oczom; wyciągnął dłonie ku Marszałkowi, dziękując za szczęście o jakiem marzył jedynie, dziękując za odwiedziny, za wyróżnienie, które jest dla niego największą nagrodą za trudy wojenne.

Popłynęły słowa radości najwyższej; Umrzeć oto teraz może spokojnie. Ujrzał raz jeszcze symbol swej ukochanej idei, symbol Polski wiecznie żywej, dumnej, niepodległej, rycerskiej. Teraz zasnąć może snem wiecznym, spokojnym.

A śnić mu się będzie Polska, ta marzona w duchu, w snach i dymie armatnim, marzona wraz z Komendantem, wyłaniająca się mimo wszystko z odmętu dziejowych przeszkód.

I opadła głowa porucznika na pierś Komendanta, który ją mocno, serdecznie uścisnął.

* * *

Nazajutrz, dnia 14 maja, odszedł spokojnie w zaświaty duch prawego żołnierza Polski, Wacława Łapczyńskiego.

W rękach martwego już ciała pozostała fotografja Wodza, a na ustach zastygło Jego imię. *Marjan Uzd.*



Uroczystości sierpniowe.

VIII
UCHWAŁA III-go ZJAZDU DELEGATÓW ZW. STRZEKECKIEGO

10-ciolecie zbrojnego czynu i 5-ciolecie Strzelca w Odrodzonej Polsce.

W roku bieżącym strzelectwo polskie święcić będzie dwie rocznice: *dziesięciolecia polskiego czynu zbrojnego* podjętego przez strzelców w sierpniu 1914 roku i *pięciolecia istnienia Związku Strzeleckiego w odrodzonej Ojczyźnie.*

III Walny Zjazd Związku Strzeleckiego uchwala zorganizować uroczyste obchody tych rocznic i poleca Zarzadowi Głównemu przygotować stosowne programy.

* * *

W dniu 6 sierpnia r. b. t. j. w 10-ą rocznicę wymarszu kadrówki z Krakowa „na wojnę z Moskalami", w 10-ą rocznicę czynu zbrojnego, który przywrócił nam Polskę — Związek Strzelecki, jako spadkobierca idei Wielkiego Komendanta — organizuje wymarsz kadrówki z Krakowa przez Miechów — Jędrzejów do Kielc. Symboliczna ta droga, którędy maszerowali Ci, którzy zapoczątkowali dzieło odrodzenia Ojczyzny, ktorzy w szerokie masy Narodu Polskiego rzucili hasło Zbrojnego Czynu, którzy wskazali Narodowi drogę, którą iść trzeba, by zrzucić z siebie jarzmo niewoli — została wybrana przez dzisiejszy Związek Strzelecki do marszu konkursowego drużyn całej organizacji nie tylko w celu uczczenia wiekopomnego Czynu, ale i dla zaznaczenia gotowości obrony granic naszej Ojczyzny. Co tamci zdobyli — my bronić będziemy i obronić musimy. Pierwsza Kadrowa rzucając miecz polski na szalę wypadków wielkiej wojny, przypomniała światu, że jesteśmy, żyjemy—że jako Naród nie zrezygnowaliśmy i nie zrezygnujemy z dążenia do niepodległego bytu. Rosła ona w bataljony, pułki, brygady — Legjony zapoczątkowując polską siłę zbrojną, która już jako armja niepodległego państwa w wojnach z Rusinami, Litwą, Rosją bolszewicką odniosła świetne zwycięstwa, nakreśliła granice państwa, których to granic nie zdołała przekreślić nawet dyplomacja wielkich zwycięskich mocarstw Europy Zachodniej.

Dzisiejszy Związek Strzelecki zakłada podwaliny pod powszechne przysposobienie Narodu do obrony już zdobytej niepodległości. Pamiętną tę rocznicę wybrał jako dzień, zaś szlak marszu Pierwszej Kadrowej, jako teren dla popisów wojskowych strzelców z terenu całej Rzeczypospolitej. W dniu tym wyruszą drużyny strzeleckie w pełnym rynsztunku by walczyć ze sobą o palmę pierwszeństwa.

W Miechowie, Jędrzejowie i Kielcach będą się one meldować, tam będzie zapisywany dokładnie czas przymarszu i odmarszu, by w końcowym etapie uzyskać świadectwo sprawności. Marsz tych drużyn nie będzie tylko konkursem o zdobycie rekordu.

Tam gdzie walczy ze sobą wiele drużyn, tam muszą jedni zwyciężać, drudzy przegrywać. Nie znaczy to jednak, by drużyny, które przegrają, zostały zdyskwalifikowane. Będą to drużyny słabsze wśród najlepszych, ale będą one lepsze od tych, które w marszu tym udziału nie wezmą. Obwody i Oddziały Związku Strzeleckiego wysyłając swe drużyny do Krakowa, jako skład naszej kadrówki — wysłać tam winny materjał jaknajlepszy, najsilniejszy najlepiej zaprawiony w marszach.

Będzie to nasza „Pierwsza Kadrowa" która stanie się w następstwie jądrem organizacji Związku Strzeleckiego, tym jędrem, z którego powstaną bataljony, pułki, dywizje — na chwałę Ojczyzny a postrach dla wrogów.

Tysiąc oddziałów ma możność stanąć do tego turnieju — tysiąc oddziałów może doznać zaszczytu udziału w Pierwszej Kadrowej — tysiąc oddziałów będzie poddane egzaminowi swojej sprawności organizacyjnej. Ile z pośród te-

go tysiąca stawi się na apel, dziś jeszcze nie, wiemy — ale wiemy, iż te, które się stawią przedewszystkiem wykażą, iż chcą i potrafią iść śladami Piewszej Kadrowej i żadne trudności techniczne czy materjalne nie będą w możności stanąć im na drodze.

Zgłoszenia drużyn do wymarszu kadrówki w dniu 6 sierpnia r. b. przez obwody i okręgi należy kierować do *Komendy Okręgu Krakowskiego — Kraków — Florjańska 53.* Tam też należy zwracac się po wszelkie informacje związane z techniczną stroną wymarszu.

* * *

Dnia 10 sierpnia w Lublinie odbywać się będzie Zjazd Legjonistów. Na Zjazd ten przybędą oddziały Związku Strzeleckiego. Na Zjeździe obecny będzie Twórca i Pierwszy Komendant Główny Związku Strzeleckiego — Marszałek Józef Piłsudski, który będzie miał możność stwierdzić siłę, sprawność, dyscypline i wyekwipowanie naszych oddziałów. Komendanci Okręgów, Obwodów i Oddziałów, winni pamiętać, że składać będą egzamin przed Marszałkiem, przed okiem którego żadne braki się nie ukryją, który jednym spojrzeniem ocenić potrafi sprawność naszych oddziałów, ich stopień przygotowania ich rzeczywistą siłę, liczbę i wyszkolenie. Oby sąd Pierwszego Strzelca wypadł dla nas pomyślnie.

Skanderberg.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

Barjery i pomosty bolszewickie.

Po klęsce wojny z Polską, bolszewicka Rosja narazie zaniechała planu, który polegał na przeniesieniu rewolucji komunistycznej po przez trupa Polski do Niemiec, by następnie razem z Niemcami uderzyć na Francję i w ten sposób siłą zaprowadzić ład bolszewicki w Europie.

Nie były to tylko mrzonki p Trockiego. Przegrana Polski bardzo by Rosję zbliżyła do urzeczywistnienia tego planu.

Skoro jednak Polska, zamiast pomostem, stała się barjerą, dzielącą Rosję bolszewicką od Europy — Rosja skierowała całą swoją ekspanzję na Wschód. Persja, Turcja, Afganistan, Turkiestan, Turkiestan Chiński i Indje stały się kierunkiem bolszewickiej inwazji. Podstawą dla polityki wpływów na te kraje stał się Turkiestan, z którego Rosja zrobiła rodzaj obozu, skąd szły hasła rewolucji na Wschód. Hasła te początkowo znajdowały dość duży posłuch u narodów Wschodu, dopóki te narody nie przyjrzały się bliżej, względnie nie poczuły na własnej skórze ducha rosyjskiej wolności i bolszewickiego „wyzwolenia proletarjatu". Rewolucja bolszewicka zmieniła hasła, ludzi, ale nie zmieniła duszy społeczeństwa rosyjskiego, nie zmieniła metod, zaszczepianych im przez długi szereg stuleci przez rządy absolutne.

W jednej ze swych genjalnych satyr Sałtykow-Szczedryn opisuje czasy „reform" za panowania Aleksandra II-go. na któtki czas przed jego śmiercią, kiedy generał Lorys Melikow chciał „reformowac" Rosję. Wszystkie warstwy narodu rosyjskiego zainteresowały się nagle reformami. Każdy chciał zmiany, czegoś nowego i cudownego, coby przetworzyło świat z piątku na sobotę. „Ziemia była pusta, a duch reform unosił się nad wodami". „Chciało mi się od samego rana czegoś, czego nie mogłem określić: nie to jesiotra z chrzanem, nie to konstytucji, nie to wprost komu dać w mordę". To ostatnie uczucie przeważało. Wśród różnych projektów zbawienia Rosji, prawosławja, cywilizacji i świata przed niebezpieczeństwem nauki i postępu, wyróżnił się projekt korneta (najniższy stopień oficerski w kawalerji rosyjskiej) Tołstołobowa Był niesłychanie krótki i genjalny w swej jasności i prostocie. Brzmiał jak następuje:

Winni być rozstrzelani:
1) *Wszzscy pismacy i dziennikarze;*
2) *Wszyscy niezgodnie myślący;*
3) *Wszyscy, którzy ponurym wyrazem twarzy drażnią lojalnych obywateli;*
4) *Resztę ułaskawić.*

Jesiotr z chrzanem, konstytucja, albo komu dać w mordę łącznie z genjalnym i krótkim planem korneta Tołstołobowa podane w trockim sosie przez Radka Sobelsona ludności Turkiestanu stworzyły z tego kraju wzór raju sowieckiego, który bolszewicy w r. 1919 chcieli nam zgotować, a za nami i całej Europie. Raj ten najlepiej wygląda w świetle opisów komunisty rosyjskiego Jerzego Sofarowa w urzędowym dzienniku „Prawda" z 20 IV 1920 r.

„Nierówność praw Europejczyków i Muzułmanów w Turkiestanie daje się odczuwać na każdym kroku. Jeszcze dziś wierzą tu, że jedynie Rosjanie mogą sprawować w Turkiestanie dyktatorską władzę proletarjatu. W Perowsku (miasto okręgu Syr-Darji) niejaki Gerzo miał władzę nieograniczoną Jegomość ten zmusił cały szereg Kirgizów do „przeniesienia się". *Owo „przeniesienie się" spowodowało śmierć miljona Kirgizów.* „Partja komunistów" rosyjskich i „władze sowieckie" wypędzają Kir-

gizów z ich terytorjów przemocą, a nawet nie cofają się przed morderstwem skrytym lub jawnym.

Ten sam Sofarow pisze gdzieindziej:

„W latach 1917, 1918, 1919 w Turkiestanie żywcem palono Kirgizów w celu zabierania im ziemi. Urządzano na nich polowania, lub też skazywano ich na powolną śmierć".

Mazułmanie Turkiestanu w zasadzie nie są przyjmowani do szeregów czerwonej armji, albowiem, stanowiąc siłę zbrojną, niechybnie zyskaliby decydujący wpływ na lokalne sowiety, co byłoby w sprzeczności z „wyzwoleńczą misją" rządu sowieckiego.

Koleje żelazne, poczta, telegraf i tramwaje, kadry urzędnicze, w większości wypadków przedsiębiorstwa przemysłowe są w ręku rosjan. Muzumałnie zaś są zmuszeni szukać pracy w Turkiestanie Chińskim.

Równolegle z uciskiem narodowościowym szło zniszczenie kraju. Z 13 400.000, sztuk bydła w r. 1915 — w r. 1919, pozostało 4.300.000 powierzchnia uprawy bawełny zmalała z 680.000 dziesięcin do 52.000 w r. 1922 Z liczby 840 przedsiębiorstw przemysłowych, w r. 1923 funkcjonowało 68. W okręgu Ferghana powierzchnia obsianej ziemi zmniejszyła się z 610.000 dziesięcin na 249 000 wskutek dezorganizacji systemu irygacyjnego

W taki sposób wprowadzone w życie „wyzwolenie proletarjatu" zmieniło orjentację ludności Turkiestanu. O ile w początkach przeważał wśród niej kierunek autonomiczny, o tyle obecnie od komunistów muzułmańskich począwszy -- wszystkie warstwy i stronnictwa dążą do niepodległości.

W numerze poprzednim donosiliśmy o szerokich rozmiarach powstania i wzięcia przez powstańców stolicy Turkiestanu — Taszkientu. Rosja bolszewicka starannie ukrywa też stan rzeczy. Jest to dla niej klęska olbrzymia. Oderwanie się Turkiestanu uczyni na Wschodzie stan podobny do stanu w Europie. Turkiestan z pomostu przekształci się w barjerę, odgradzającą Rosję od Wschodu.

Alarmy bolszewickie na granicy Besarabji, organizacja szajek bandyckich na granicy Polski, urzadzanie „procesji religijnej litewskiej" do Ostrej Bramy, wysadzenie w powietrze magazynów amunicyjnych w Rumunji świadczą o nowych próbach przełamania barjery zachodniej. Polska zajęta sanacją stosunków skarbowych i gospodarczych mało zwraca uwagi na to niebezpieczeństwo. Przegrupowanie układu sił społecznych w Anglji, Niemczech i Francji absorbuje zachodnią Europę. Anglja pertraktuje z Bolszewją w kierunku udzielenia jej pożyczki. Na to wszystko nie wolno nam zamykać oczu

Z Europą zachodnią możemy się porozumiewać tylko tym samym językiem, jakim obecnie Zachód przemawiać będzie Nie mogą tam reprezentować nas ludzie, którzy się wzajemnie z nowemi rządami zachodu nie rozumieją, aby ewentualna druga karta naszej historji nie wyglądała tak jak pierwsza: Piłsudski ocalił Polskę i osłonił Europę. A Europa odwdzięczyła się za to Polsce, zabierając jej polski Śląsk Cieszyński dla Czechów i część Śląska Górnego dla Niemców.

T. Cs..y.

Japonja na wulkanie.

W kilka tygodni po strasznej katastrofie, jaka miała miejsce w Japonji, — wybitny uczony niemiecki, L. Kober, znany geolog, odkrył nową teorję, na podstawie której stwierdził przyczyny trzęsienia ziemi w Japonji, oraz rzucił potężny snop światła na strukturę ziemi, na której obecnie żyjemy.

Teorja ta dzieli się na dwie fazy, a obie niezmiernie interesują ludzkość.

Pierwsza, że Japonja znajduje się w nadzwyczaj niebezpiecznem terytorjum na ziemi, różniącem się bardzo od Południowej Kalifornji, czy też Włoch. Japonja może pewnego dnia znaleźć się zupełnie pod wodą, jak stało się z Atlantydą, z powodu trzęsienia ziemi i olbrzymiego wylewu wody.

Druga, że terytorja nawiedzane często przez trzęsienia ziemi na wybrzeżach oceanów Spokojnego i Atlantyckiego, w pobliżu miasta Charleston, w Południowej Karolinie, zabezpieczone do tego stopnia, że nie może zdarzyć się wcale takiej katastrofy, jaka miała miejsce ostatnio w Japonji i wskutek jakiej zginęła Atlantyda. W Ameryce mogą się wydarzyć od czasu do czasu trzęsienia ziemi, ale nie będą sięgały rozmiarami takiej katastrofy, jaka nawiedziła kilka miesięcy temu Japonję.

W jaki sposób nauka może przewidzieć takie wypadki?

Odpowiedź brzmi: Częściowo przez studjowanie przeszłości — częściowo przez śmiałe przypuszczenia — przez przypuszczenia, które mogą się sprawdzić, ponieważ są oparte na akuratnem rozumowaniu.

Ziemia, na której mieszkamy, składa się, jak wiecie, z rozpalonej do białości centralnej bryły ognia, pokrytej na zewnątrz zimną sko-

Na marginesie procesu krakowskiego.

(Urywki)

(*Kurjer Poranny z dn. 5 czerwca 1924 r.*)

Stanisława Firecka... Oskarżona jest o udział w rozruchach i namawianie tłumów do bicia policji słowami: „bić tych psich synów". W czasie jej zeznań dość naiwnych, jak cała jej rola w wypadkach listopadowych, mec. Ringelheim zapytał ją [o] godzinę pobytu jej na ulicy, chcąc uzgodnić z datą podaną przez oskarżającego świadka. Przewodniczący nie dopuszcza adwokata R. [do] [g]łosu i udziela mu nagany.

(*Kurjer Poranny z dn. 6 czerwca.*)

Oskarżony Skrucha zeznaje, że w policji go bito, na co przewodniczący oświadcza, że oskarżony o tem w śledztwie nie wspomniał.

* * *

Oskarżony Stachowicz Szymon na wstępie zeznaje, że był w policji bity i kopany w czasie śledztwa policyjnego w celu wymuszenia na nim przyznania się do udziału w rozruchach. Co zeznawał już nie pamięta.

(*Kurjer Poranny z dn. 7 czerwca.*)

Oskarżony Langrod od r. 1914 należy do „Strzelca", służył w I brygadzie legjonowej, odbył kampanję bolszewicką i brał udział przy zdobywaniu Wilna przez gen. Żeligowskiego Odznaczony jest Krzyżem Walecznych. Następnie oskarżony wyjaśnia że stanął przed sądem jedynie przez zemstę dr. Abłamowicza, który będąc członkiem „Strzelca" został usunięty za nie karność i sprzeniewierzenie. (Dr. Abłamowicz jest tym samym, u którego znaleziono składy bomb i materjałów wybuchowych. W chwili zdemaskowania i arezztowania był prezesem S.S.S w Krakowie. Uwaga red.).

(*Robotnik z dn. 8 czerwca.*)

Obrońca dr. Lustgarten A więc odwołuje pan zarzut co do Kubali, który, z powodu pana, siedzi obecnie na ławie oskarżonych?

Osk. Stefan Święcki. Odwołuje i żałuję Powiedziałem to, kuszony i gnębiony przez policję.

* * *

Przew zaznacza, że w śledztwie oskarżony zeznawał, iż o 12 d.-ł 3 strzały w stronę ul Krowoderskiej.

Osk, Marcin Chleban. Nie dałem tych strzałów Nie było potrzeby. Na policji bito mnie i dokuczano, więc zeznałem tak.

* * *

Przew. Dlaczego pani przyznała na policji, że przyniosła piasek, ażeby rzucać w oczy policjantom?

Osk. Tuchowicsówna: Jakiś policjant tłumaczył mi, ażebym przed komisarzem potakiwała pytaniom, które zada, a wyjdę na wolność. I tak się piasek znalazł w protokule.

* * *

Obrońca dr. Lieberman zapytuje osk. Tuchowiczównę, czy odezwanie się Klemensiewicza na balkonie uważała za zapowiedź walki na drugi dzień.

Osk. Broń Boże! myślałam, że będzie praca i strajk się zakończy. O żadnej walce z policją nie myślałam.

Przew. (zirytowany): Panie obrońco, panie pośle nie pozwolę na stawianie takich pytań.

Dr. Lieberman (spokojnie): Pan przewodniczący potwierdzi chyba, że z wielką skrupulatnością i gorliwością rozpatrywał zeznania, obciążające Klemensiewicza. Musimy tak samo wszechstronnnie określić o co chodziło przy tych wyrażeniach na balkonie.

---

rupą. Skorupa ta oziębiała się przez lat kilkadziesiat, lecz nierówno, z tego właśnie powodu zdarzają się na ziemi od czasu do czasu trzęsienia ziemi. Jeden z uczonych Jacques W. Redway, tak powiada o oziębieniu się ziemi.

„Wnętrze ziemi ochładza się powoli i traci swoje ciepło; wobec czego zmniejsza się stale w objętości Powierzchnia jednak ziemi musi się stale dopasowywać do bryły znajdującej się wewnątrz i przeto właśnie tworzą się na ziemi góry i zagłębienia. Olbrzymie góry znajdujące się na ziemi, są właśnie temi nierównościami jakie się uformowały po dawnych katastrofach na ziemi".

Wszystko to dotychczas zostało zbadane Obecnie jednak profesor Kober dodaje nową teorję do tego, która uzupełnia poprzednie twierdzenia

Wierzy on — mówiąc krótko, że dzisiejsza powierzchnia ziemi składa się z nieregularnych tafli skał, z których niejedne są tak wielkie jak kontynenty ziemi, albo oceany, a te właśnie skały zabezpieczają ziemię zupełnie przed wybuchem wulkanów i przed trzęsieniem.

Profesor Kober wierzy dalej, że skały te są poprzedzielane plastyczniejszemi (mięszemi) pokładami skał, tworząc razem powierzchnię ziemi, na której już rolnicy mogą uprawiać zboże i ważywa.

Profesor Kober twierdzi dalej: „gdy ziemia ostudza się w środku, olbrzymie pokłady skał zbliżają się stale do siebie. Z tego powodu też naciskają coraz bardziej pokłady miększe. Gdy parcie się zwiększa — miększe pokłady ustępują, idąc do góry, albo na dół i z tego właśnie powodu następują na ziemi kurczenia, względnie podnoszenia się, a co zatem idzie: trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów itd."

Profesor O. H. T. Rishbet z Uniwersyte-

* * *

Incydent z d-rem Liebermanem z okazji zeznań Tuchowiczówny wywołał powszechną sensację na sali. Przewodniczący odkrywszy w kilku urywkowo zasłyszanych słowach kapitalny dowód przeciw Klemensiewiczowi, nie ukrywał swej radości. Gdy jednak obrońca dr. Lieberman zażądał od świadka bliższego wyjaśnienia znaczenia słów zasłyszanych z balkonu i okazało się, że słowa Klemensiewicza zupełnie inaczej należy rozumieć, aniżeli chciał je rozumieć przew., ten ostatni zdenerwował się i do pytań nie dopuszczał.

* * *

Oskarżony Józef Nawrot, brat Andrzeja Nawrota który także jest oskarżony, zaznacza tak, jak i jego brat, że wsypał ich niejaki Baran który ma do nich żal o siostrę.

Przew Pobił go pan?

Osk. Jeszcze nie. (Na sali wesołość).

(*K. Poranny z dn. 11 czerwca*).

Obrońca Józefa Sudki, Rosenzweig, w czasie zeznań oskarżonego opowiedział fakt następujący: do fabryki Zieleniewskiego, gdzie Sudka pracował, przyszedł policjant i szukał Suderę. z zawodu kowala. Gdy takiego nie mógł znaleźć, zawołano Sudkę, który jest ślusarzem; policjant ze słowami: „mniejsza o to", wydarł nazwisko Sudera, a na listę oskarżonych o udział w rozruchach zapisał Sudkę. Dla tej jedynie pomyłki, zdaniem adwokata, oskarżony Sudka stanął przed sądem.

(*K. Poranny z dn. 12 czerwca*).

Osk. Zygmunt Klemensiewicz... dopiero gdy wszelka interwencja u rządu nie odniosła skutku postanowiono manifestacyjny strajk generalny. Nikt jednak nie spodziewał się tak tragicznego końca. „Za sam koniec, oświadczył p. Klemensiewicz, winien jest p. Kiernik, którego nie widzę na ławie oskarżonych".

Przewodniczący: To jest pańskie pobożne życzenie, które się nie sprawdzi i do rzeczy nie należy.

(*K. Poranny z dn. 13 czerwca*).

Adw. Heski zapytuje: Czy pan wie o poranieniu żołnierzy przez policję?

Świadek: (Stanisław Marcinow przodownik policji). Nie wiem.

Dr. Heski: Żołnierze dostali strzały z tyłu od policji. Czyście strzelali w strone wojska?

Świadek: Strzelaliśmy, ale było to trochę naprawo. Nie wiem nic o poranieniu żołnierzy.

Dr. Heski żąda, aby świadka zatrzymano, aż do sprawdzenia materjałów wojskowych.

Przewodniczący: Nie mogę go zatrzymać, bo jes na służbie.

Dr. Heski: Mamy prawo zatrzymać świadka w drodze ustawowej.

Przewodniczący: Wobec tego świadek pozostanie aż do sprawdzenia materjałów wojskowych

(*K. Poranny z dn. 14 czerwca*).

Przewodniczący mówi, że Malski w śledztwie policyjnem zeznał że Redlich był uzbrojony. Świadek twierdzi, że prosił o zaznaczenie w protokule policyjnym, że nie wie, co trzymał Redlich w ręku. Przewodniczący pokazuje protokuł, podpisany przez świadka — świadek stwierdza, że protokulant musiał dodać od siebie.

W dalszych zeznaniach idzie o rzekomy okrzyk Drobnera do robotników. „Idźcie za jatkę, tam są karabiny". Świadek mówi, że tego nie słyszał, aczkolwiek w śledztwie zeznawał inaczej. Na uwagę prze-

---

tu w Southampton omawiając teorję profesora Kobera w fachowem piśmie „Discovery", tak powiada:

„Gdy ziemia się zwęża, skały zbliżają się do siebie. Wskutek ciekawej wielce pozycji nie mają wiele do wyboru; muszą więc zbliżać się do siebie na całej szerokości ziemi. Są one, że tak się można wyrazić, aktywnymi agentami wywołującymi nacisk (pressure). Nacisk ten musi odbić się na terytorjach, gdzie znajdują się miękkie pokłady ziemi, a im nacisk jest silniejszy, tem silniejsze są trzęsienia ziemi i wypadki na naszym globie".

Podczas trwania takich procesow przychodzi często do olbrzymich wypadków, podczas których całe miasta giną, jak to stało się kilka miesięcy temu w Japonji; podczas takich wypadków ginie również bardzo wiele ludzi, z braku zabezpieczenia się przed żywiołową katastrofą.

Nigdy w historji nie zdarzył się podobny wypadek, jaki miał miejsce w Japonji, wyłączając oczywiście wypadek zapadnięcia się pod wodą całej Atlantydy, jak mówią o tem legendy.

Tragedja w Pompei w 79 roku po Chrystusie była bardzo małą, w porównaniu z katastrofą w Japonji. Pompeja naówczas miała 20,000 ludności, a podczas katastrofy zginęło tylko 2 tysiące ludzi; miasteczko, Herculanum, leżące opodal Pompei, miało daleko mniej ludności i podczas trzęsienia ziemi zginęło tam tylko 1.000 ludzi.

Mapa prof. Kobera wykazuje, iż Japonja znajduje się zupełnie odseparowana od głównego kontynentu i pewnego czasu może cała znaleźć się pod wodą, naturalnie, jeżeli wydarzy się większa katastrofa, jaka miała miejsce niedawno. Profesor Kober opiera swoją teorję na tem, że Atlantyda znajdowała się w takiem

wodniczącego świadek ponownie odpowiadał, że musiał ktoś w jego zeznaniach przekręcić.

Prokurator Sozański wnosi, aby na zasadzie art. 227 skutkiem sprzeczności w zeznaniach aresztować świadka.

(*K. Poranny z dn, 15 czerwca*).

Św. Warcholak w czasie rozruchów został ranny, oświadcza, że należy do P. P. S.

Przew. woła: Więc pan jest socjał?

Dr. Heski: To jest przezwisko, nie mówi się socjał tylko P. P. S.

Przew. Wypraszam sobie wszelkich uwag.

* * *

(*K. Poranny z dn. 18 czerwca*).

Św. Abrahamer: Mówił on, że przyszło do niego 6 uzbrojonych robotników z „przodownikiem", który był bez broni. Świadek powiada, że on i syn jego, bardzo się bali, bo syn jego, jako oficer austrjackiego wojska, wie co to znaczy karabin. Poczem Abrahamer poczęstował chlebem przybyłych robotników i długo jeszcze po ich odejściu bał się

Walka z bandytyzmem pióra.

Pod tym tytułem „Nowy Świat" amerykański, wychodzący w New-Yorku napisał obszerny artykuł dotyczący wypoliczkowania red. „Gońca Krakowskiego" Świrskiego przez Komendanta Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego kap. rez. L. Bianchi'ego za oszczerstwa rzucane na Marszałka Piłsudskiego i Związek Strzelecki. Dla charakterystyki, jak opinja Polonji amerykańskiej patrzy na te sprawy przytaczamy wyjątki z tego artykułu:

„Niema, zdaje się, narodu na świecie, w którym walka partyjna byłaby prowadzona takiemi metodami jak ją prowadzi w Polsce prasa prawicowa.

„Rezultaty naogół biorąc są fatalne. Bestjalskie wprost ataki pismaków endeckich na Piłsudskiego, wywołały nieraz czynne znieważenie oszczerców i pojedynki. Oburzeni do najwyższego stopnia oficerowie — policzkowali redaktorów endeckich i posłów. Posłowie lewicowi bili redaktorów chjeńskich i z kalumnjatorami się strzelali.

Spraw tego rodzaju było mnóstwo W każdej z nich, powodem do ostrego reagowania był artykuł, poniewierający najdroższe uczucia ludzi, zohydzający bądź Piłsudskiego bądź armję i żołnierza polskiego.

Niedawno z racji podniesionej kwestji o szpiegowanie Marszałka, napisał „Goniec Krakowski", którego właścicielem jest oskarżony o trwonienie grosza państwowego, były minister skarbu, p. Kucharski, oszczercze i łobuzerkie artykuły, znieważające Twórcę Legjonów i byłego Naczelnika Państwa.

Zniewagę podjął kapitan rezerwy L. Bianchi. Udał się w towarzystwie d-ra Zakrzewskiego do redakcji „Gońca", żądając odwołania oszczerstwa Ponieważ redaktor, niejaki Świrski nietylko odmówił, ale ubliżył gościom, kap. Bianchi wypoliczkował go-zostawił bilet wizytowy i wyszedł.

Jest zwyczaj, coprawda średniowieczny w Polsce, że obrażony musi w przeciągu 24 godzin żądać satysfakcji na drodze honorowej, włącznie do pojedynku. Oszczerca redaktor tego nie zrobił. Wolał napisać jeszcze jeden nikczemny artykuł, a w nim opisał kłamliwie od A do Z napad „bandytów z bojówki Piłsudskiego". Oczywiście sprawa została wyjaśniona i plugawy oszczerca endecki przygwożdżony.

Ale poruszyła ona opinję.

...Niema nadziei na razie na rewizję metod walki w kraju.

---

samem położeniu, w jakiem znajduje się obecnie Japonja; Atlantyda leżała przy wybrzeżu afrykańskiem, niedaleko od wybrzeża dzisiejszej Hiszpanji.

Platon w swoich opisach wspomina o Atlantydzie. Z opisów tych wynika, że Atlantydę spotkał taki sam los, jaki czeka teraz Japonję. — Opis Platona brzmi:

„Ta Atlantyda była kontynentem znajdującym się w pobliżu Filarów Herculesa (dzisiejszy Gibraltar), a powierzchnia jej była tak wielką jak Libja i Azja Mniejsza złączone razem. Po przez Atlantydę można było dostać się do innych wysp na zachodzie (przypuszczalnie do Ameryki). Ludność Atlantydy w swoim czasie powstała przeciwko Egiptowi i Grecji, oraz przeciwko krajom, znajdującym się wzdłuż Morza Śródziemnego. Ateńczycy jednak odparli ataki Atlantydów i zapanowali nad całą ziemią. W niedługim jednak czasie miało miejsce wielkie trzęsienie ziemi, podczas którego cała Atlantyda zginęła z powierzchni, zapadając się w głębokie morze".

Wielu nowoczesnych uczonych, zastanawiając się nad Atlantydą przyszło do przekonania, że wszystkie opisy o niej są mitologiczne. O Atlantydzie napisano wiele interesujących dzieł i romansów. Wobec jednak teorji profesora Kobera sprawa ta nabiera wielkiej wagi. Być więc może, że Atlantyda zginęła w ten sam sposób, w jaki przypuszczalnie zginąć może (oby tak się nie stało!) Japonja, jeżeli ziemia ostudza się szybko i skały zacieśniają się coraz bardziej.



„Na cuda liczyć nie można. Nie liczy też na nie bogobojna prawica, a za pewniejszą broń w walce z przeciwnikami uważa fałsz i oszczerstwo.

Cóżby ten cały obóz zrobił, gdyby mu tę broń, którą tak dzielnie włada, odjęto? Przecież tylko metody cynicznego okłamywania i bryzgania błotem i jadem, są podstawą i oparciem reakcji

Kulturalna i przyzwoita walka — to śmierć bogoojczyźniackich oszustów i obłudników A oni nie tylko chcą żyć, lecz rządzić i panować.

Prasa jest tylko ich narzędziem, jest brudną ręką płatnego niewolnika".

P. Świrski stał się sławny. „Nowy Świat" wróży mu jeszcze długą karjerę twierdząc, że „niema nadziei narazie na rewizję metod walki", a na „cuda liczyć nie można". „Ten, którego biją po twarzy" ma jeszcze czas dłuższy sterować częścią polskiej opinji.

GŁOSY POLSKIEJ PRASY W AMERYCE O ZWIĄZKU STRZELECKIM.

„Dziennik Polski" z dnia 29 maja r. b. wychodzący w Detroit Mich. w artykule p. t. „*Związek strzelecki skupia całe strzelectwo*" tak pisze o I Narodowych Zawodach Strzeleckich:

Z inicjatywy władz naczelnych Związku Strzeleckiego powstał komitet organizacyjny I. narodowych zawodów strzeleckich, złożony z przedstawicieli Związku Strzeleckiego, polskiego Związku Myśliwych, bractwa strzelców kurkowych, Związku harcerstwa polskiego, Sokoła, Związku Młodzieży, Stow. Wojsk, i powstańców wielkopolskich, a wreszcie — reprezentantów wojska. Komitet ten postawił sobie za zadanie urządzenie pierwszych narodowych zawodów strzeleckich we Lwowie (nie w Krakowie, jak podawano poprzednio) i wysłanie polskiej drużyny strzeleckiej na nadchodzące Igrzyska Olimpijskie.

Kto przyglądał się bliżej naszemu ruchowi strzeleckiemu, mógł spostrzedz, w jak wielkim stopniu zaważyły tu kierunki polityczne, dzięki czemu działalność poszczególnych stowarzyszeń polegała na ciągłych tarciach i pokonywaniu przeszkód natury politycznej. W tych warunkach nie mogło być oczywiście mowy o stałem współdziałaniu stowarzyszeń, powołanych do pracy w tej dziedzinie, w kierunku wytworzenia jednolitego systemu.

Związek strzelecki, podejmując inicjatywę zorganizowania Narodowych zawodow strzeleckich na zasadzie upoważnienia Polskiego komitetu igrzysk olimpijskich — zajął stanowisko najzupełniej apolityczne i bezpartyjne, jednocząc w ten sposób cała strzelectwo polskie — wbrew bezustannym, trwającym już od paru lat oszczerczym napaściom nieuczciwych żywiołów. Zwiazek strzelecki bowiem nie skorzystał z upoważnienia P. K. I. O., w niczem go nie ograniczającego, — nie wziął za punkt wyjścia regulaminu Międzynarodowego związku strzeleckiego (którego członkiem), a uprawniającego Polski zw. strzelecki do zorganizowania Narodowych zawodów we własnym zakresie przy ewentualnej pomocy innych zaproszonych stowarzyszeń — lecz przyjął zasadę równorzędności wysiłków w dziedzinie przygotowań olimpijskich.

Fakt powstania komitetu, reprezentującego blisko ćwierć-miljonową rzeszę członków, uprawiających strzelanie — dla obrony państwa ma ogromne znaczenie i zadaje kłam wszelkim zarzutom przeciwko związkowi strzeleckiemu, pomawiającym go o stronność. Podkreśliło to również objęcie przewodnictwa komitetu przez ministra spraw wojskowych, generała dyw. Sikorskiego. Komitet i jego praca nie są jedynie zjawiskiem przemijającem i wykraczają daleko poza zakres działalności sportowej wyłącznie skupienie bowiem strzelectwa może stać się jedną z podwalin zabezpieczenia granic Polski od napaści wrogów.

Inicjatywę przeto zw. strzeleckiego należy powitać z jaknajwiększem uznaniem — i wierzyć, że może nareszcie otworzy ona oczy tym sferom, które w zaślepieniu partyjnem starają się wszelkiemi siłami rzucać kamienie pod nogi organizacji, pracującej dla potęgi i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej!

DWA SĄDY.

W artykułach drukowanych w „Gazecie Warszawskiej" zatytułowanych „Jak odbudowano Polskę". p. Roman Dmowski, znalazł okazją do wypowiedzenia swego sądu o powstaniu 1863 roku. Między innemi czytamy:

„Swojego czasu powiedziałem w „Przeglądzie wszechpolskim", że powstanie 63-go roku było istotnie kleską narodową: tylko ci jego świadkowie, którzy po klęsce erowali wyroki na organizatorów powstania, jako na sprawców klęski, pod jednym względem nie mieli słuszności. Winni byli zarówno ci, którzy zrobili powstanie, jak ci, którzy mu nieprzeszkadzali, choć rozumieli krzywdę gotującą się dla Polski. Odpowiedzialność ponosiło całe społeczeństwo, całe pokolenie".

P. Dmowski rozprawia się z powstaniem styczniowem krótko. Było klęską, katastrofą fizyczną, niczem więcej. Żadnego znaczenia moralnego porywów szlachetnych w walce o wolność nie znajduje.

Warto z tym sądem bezdusznym zestawić odczyt Marszałka Piłsudskiego, wygłoszony w Warszawie r. b, w rocznicę styczniową. Piłsudski, poddał ostrej analizie powstanie i jego wodzów, ale sąd ogólny o moralnem znaczeniu 1863 r. brzmi:

„Na progu nowoczesnego życia społecznego stoją wydarzenia 63 roku. Wyrasta mur olbrzymi. dzieląc pokolenie od pokoleń, czyniąc nowe życie, zamykając stare, — mur, na którym tryskają ogniem pisane cyfry 1, 8, 6, 3. Płonęły te cyfry świadome dla myślących, bezwiednie dla wszystkich, tworząc i kształtując duszę nowego popwostaniowego Polaka: nowe zja-

wiają się załomy duszy, inne nerwy, całkiem odmienny sposób odczuwania i reagowania. Pod wpływem wypadków 63 roku rodzi się inna Polska z innem ujęciem życia i jego zadań. Skutki sięgają tak daleko, iż śmiało rzec można, że dziś jeszcze, gdy dziecko na świat przychodzi, jest obciążone rokiem 1863-cim".

Olbrzymia przepaść leży między poglądami Dmowskiego i Piłsudskiego Zrozumienie tych poglądów daje nam zrozumienie dlaczego nie Dmowski a Piłsudski jest Odnowicielem ducha Polski.

PRASA ANGIELSKA O POROZUMIENIU POLSKO-TURECKIM.

Prasa londyńska ogłasza wiadomość o zawarciu nowego przymierza wojskowego pomiędzy Polską, Rumunją i Turcja, na wypadek najazdu bolszewickiej Rosji na Rumunję, Polskę lub Turcję.

Wiadomość o zawarciu nowego przymierza wojskowego pomiędzy Polską, Rumunją i Turcją wywołała wielkie wrażenie w całym świecie, szczególnie w Anglji, która ciągle się obawia zagarnięcia ujścia Dunaju przez bolszewicką Rosję i cieśnin Dardaneli, wrazie zagarnięcia Konstantynopola, do którego bolszewicka Rosja żywi tajone pretensje.

Według wiadomości otrzymanych przez prasę londyńską, Polska i Rumunja zobowiązały się wrazie napaści Rosji na jedno z nich, — wystawić armje po miljonie dobrze wyćwiczonego żołnierza, Turcja zaś pół miljona dla szachowania bolszewickiej Rosji od strony Kaukazu.

NIECO O MEKSYKU.

Kiedy czytamy w pismach depesze o nowej rewolucji w Meksyku, zazwyczaj nie zapytujemy nawet z jakiego powodu ta rewolucja.

Rewolucja w Meksyku wydaje się zjawiskiem tak naturalnem jak w Polsce przesilenie gabinetowe. Nikogo nie dziwi, że w Republice Maksykańskiej zawsze znajdzie się jakiś generał, który chce obalić rząd istniejący i zostać prezydentem.

W roku 1920 Alvaro Obregon obalił Carranzę, generał Dela Huera chce obalić Obregona i nie dopuścić do wyboru jego kandydata generała Plutarcha Cellesa. Część wojska staje po stronie istniejącego rządu, druga po stronie generała buntownika i wynik walki orężnej, w której miasta przechodzą z rąk do rąk, decyduje o tem, kto zostaje prezydentem i bierze władzę w ręce.

Cała ta walka o władzę wydaje się pozbawioną wszelkiej głębszej treści politycznej i społecznej. Ale musi być przecież jakaś głębsza przyczyna, która wytwarza ten stan rzeczy i pogrąża kraj w nieustannej anarchji?

Szukając odpowiedzi na powyższe pytanie, przychodzimy do nader ciekawych i pouczających wniosków. Okazuje się, że ten daleki, skąpany w słońcu podzwrotnikowem kraj ma dużo trosk wspólnych z naszą północną ojczyzną.

Głównym problemem społecznym jest niezawodnie kwestja rolna. Meksyk bowiem posiada wielkich obszarników, władających ogromnemi latyfundjami (hacjengas) i proletarjat rolny, który na tej ziemi pracuje, ale jest pozbawiony własności Wobec oporu obszarników meksykańskich kwestja rolna została rozwiązana w Meksyku nie w drodze reformy rolnej, uwzględniającej słuszne interesy obu stron, lecz w drodze rewolucji, wywłaszczającej obszarników, którzy, jako odszkodowanie otrzymali bony pozbawione realnej wartości. Walka z nowem prawem agrarnem jest głównem społecznem źródłem nieustającego wrzenia w Meksyku. Obszarnicy wspierają żądnych władzy generałów zbuntowanych. Ale Meksyk posiada i oprócz obszarników dużo malkontentów, których łatwo pozyskać dla ruchu rewolucyjnego Meksyk ma swoją mniejszość narodową. Są nią upośledzeni i eksploatowani Indjanie, stanowiący jedną trzecią ludności federacyjnej Republiki Maksykańskiej. Upośledzenie tych miljonów ludności jest też jedną z przyczyn braku równowagi w życiu politycznem Meksyku.

Nie można pominąć jeszcze jednego źródła zaburzeń w życiu meksykańskiem: jest nim rażąca dysproporcja między zdolnością gospodarczą ludności a bogactwami naturalnemi kraju, nęcącemi cudzoziemców. Prawodawstwo meksykańskie, które upaństwowiło rudy i pokłady naftonośne, bardzo zawadza kapitalistom Północnej Ameryki i kapitał amerykański też wspiera rewolucję meksykańską, która zdaleka wydaje się tylko walką generałów o władzę.

Okazuje się, że tak nie jest, że w rewolucji tej odgrywają rolę motywy i interesy dobrze nam zrozumiałe, zwłaszcza wobec tego, że i my posiadamy większośc narodową meksykańską, która sprzeciwia się rozwiązaniu różnych kwestji w drodze reformy, która z mniejszości narodowych nie chciałaby zrobić Indjan i która mając wielkie pretensje i ambicję — wykazała zadziwiającą nieudolność w gospodarce państwowej.

WIEŻA BABEL.

„Times" donosi o nowem sensacyjnem odkryciu jakie uczyniła ekspedycja naukowa uniwersytetu w Pensylwanji.

Poszukiwania, prowadzone na miejscu chaldejkiego mizsta Ur, wydobyły ze zwalisk wieżę Babel, przy której wedle świadectwa biblji miały się pomieszać ludziom języki.

Na sztucznej terasie, zbudowanej w dolinie, dzie wznosiło się dawniej miasto, znajduje się czworokątna budowla 195 metrów długości, 150 metrów szerokości i 60 metrów wysokości

Wieża ta, ogromnych rozmiarów, zbudowana jest z głazów granitowych i cegły. Na szczyt prowadzą potrójne schody, wzniesione przez króla Angura około roku 2350 przed narodzeniem Chrystusa.

W roku 535 przed erą chrześcijańską potężni, wieża była już w ruinie, a ostatni król babilońska

Nabonidos, gruntownie ją odrestaurował i dobudował jeszcze jedno piętro.

Wszystkie te daty oraz historję wieży odczytano z napisów, rytych w cegle i zachowanych po dziś dzień w doskonałym stanie.

Na widok tej ogromnej budowy, której wzniesienie wymagało nadzwyczajnych wysiłków i bogactw, mimowoli nasuwa się pytanie — poco zadawali sobie ludzie tyle trudu, aby wznosić takie kolosalne budowle?

Odpowiedź na to zawarta jest w starych pismach: Na chwałę bożą i sławę królów.

Starodawni mieszkańcy dzisiejszej Mezopatamji wierzyli, iż bogom należy oddawać cześć na wysoko położonych miejscach.

Im wyżej weszli, zdawało się im — iż są bliżej Boga. Dlatego też każde miasto chaldejskie posiadało wysoką wieżę, skąd należało przemawiać do bóstwa.

Królowie zaś, starać się byli winni o dobro swych poddanych, dlatego więc wznosili własnym kosztem potężne wieże — by lud mógł bogi chwalić i zdobywać sobie zasługi w niebie.

STRZELECTWO.

STRZELECKA DRUŻYNA OLIMPIJSKA U P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Dnia 10 czerwca o godz. 12 w poł. Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Adjutanta Generalnego pułk. Zaruskiego przyjął na uroczystej audjencji strzelecką drużynę olimpijską. Zawodników przedstawił Panu Prezydentowi Prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego ob. Dr. Kazimierz Dłuski, jako V.-Prezes Komitetu I Narodowych Zawodów Strzeleckich.

W skład drużyny olimpijskiej wchodzą p.p. kap. Brożek, por. Borzemski, kap. Gościewicz, por. Kowalczewski, pułk. Marjański, kapral Świątek i por. Waszkiewicz. Pan Prezydent interesował się wynikami zawodów i stanem strzelectwa w Polsce, zaś ze szczególnym zadowoleniem przyjął wiadomość że w I Narodowych Zawodach Strzeleckich przyjęły udział wszystkie stowarzyszenia przysposobienia wojskowego wraz z armją oraz z wyników przedwstępnej konferencji, która ma wyłonić Związek Polskich Towarzystw Strzeleckich, obejmujący wszystkie stowarzyszenia strzeleckie i przysposobienia wojskowego. Żegnając drużynę Pan Prezydent życzył jej powodzenia w zawodach olimpijskich w Paryżu. Wyjazd drużyny do Paryża nastąpił dnia 12 czerwca r. b. Wraz z nią udał się Komendant Główny Związku Strzeleckiego mjr. rez. Kazimierz Kierzkowski, jako kierownik techniczny oraz jako Deleget Związku Strzeleckiego na Międzynarodowy Kongres Strzelecki.

JAK SIĘ ZAOPATRYWAĆ BEZPŁATNIE W BROŃ KONKURSOWĄ?

Klasyczny przykład dał wszystkim strzelcom ob. Jan Wojciechowski z Kielc, który na zawodach strzeleckich, zorganizowanych przez Powiatową Radę Wychowania Fizycznego w dniu 29 maja b. r. zdobywając drugie miejsce, otrzymał nagrodę w postaci sztucera syst Manlicher, dar prezydenta miasta Kielc p. Łukasiewicza.

Jak stwierdza ob. Wojciechowski sztucer „bije wspaniale". Mamy nadzieję, że będzie tak „bił" na Zawodach Strzeleckich Związku na jesień b. r.

STRZELANIE KONKURSOWE OBWODU ZW. STRZEL. W CZĘSTOCHOWIE.

W dniu 1. VI 24 r. po dwóch próbnych strzelaniach odbyła się konkursowa strzelnica Obwodu.

Do próbnego strzelania na 100 metrow przystąpiło 16-tu strzelców, z których 11-tu wybrano do konkursowego strzelania na 200 metrów, strzelano do tarczy wzoru międzynarodowego po 10 strzałów z pozycji dowolnej bez strzałów próbnych.

Nagrody w postaci żetonów otrzymali: I ob Kwiatkowski Leon oddz. I-go im. kom. J. Piłsudskiego. II-ga Binek Stanisław oddz. II-gi im. Lisa-Kuli. III-cia ob. Mojzych Eugenjusz oddz. kolejowy. IV-tą ob. Kubot Piotr oddz. Kłobucko i V-ą ob Adryjan Adam oddz IV kolejowy, oraz 3 dyplomy za dobre strzelanie na 100 metrów otrzymali ob. Wichliński Tadeusz oddz. im. J. Piłsudskiego, ob. Korbel Wiktor oddz. Blachownia i ob Sadzik Jan IV oddz. kolejowy. Nagrody przy dźwięku orkiestry 27 p. p wręczył z ramienia Obwodu major Mara-Mejer.

Sąd rzeczoznawczy stanowili p. p. major Mara-Mejer delegat 7-ej dywizji piechoty, kap. Moniuszko delegat 27 p. p., kap. Petrykowski

oficer instrukcyjny, por. Gawlikowski niestrudzony wychowawca p. w. Delegat Z H P. ob. ob. Czarnołęcki, Olejniczak p. o. komendanta Obwodu, oraz komendanci oddziałów czynnych Strzelnicę prowadzono ściśle po wojskowemu, czynny był telefon i sekcja sanitarna. Oddział na strzelnicę odprowadziła orkiestra 27 p. p.

Do zebranych strzelców przemówił w krótkich lecz serdecznych słowach p. major Mara-Mejer podkreślając potrzebę szkolenia się w strzelaniu dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, poczem oddziały przedefilowały przed przedstawicielami wojskowości i władz obwodu Podkreślić należy, że większość strzelców, którzy otrzymali nagrody — szkołę strzelecką otrzymali w Zw. Strzeleckim. Strzelanie odbyło się na strzelnicy Wojskowej 27 p p. Serdeczne podziękowanie za trudy poniesione oraz cenne wiadomości szkoły Strzeleckiej, Obwód tą drogą składa p p. majorowi Mara Mejer, kap. Moniuszce i porucznikowi Gawlikowskiemu.

W dniu 29 b. m. odbędzie się konkursowa strzelnica z flowerów.

Dzień 1-go czerwca dla wiary strzeleckiej był wielkim i nigdy nie zapomnianym świętem, w dniu tym zdaliśmy egzamin z rocznej pracy. Chociaż podkreślić trzeba że strzelcy naszego Obwodu od roku trzy razy mieli możność trzymać w garści karabin i to tylko na strzelnicy

B. Olejniczak
p. o. Komendanta Obwodu

GAJL-KOT.

Szkoła strzelca.

VII.

Po przeprowadzeniu wymienionych powyżej ćwiczeń strzeleckich o odległości 10 m., instruktor może przystąpić do przygotowania strzelców do strzelania ostrego. Zasadniczo pierwsze strzelania ostre nie powinny się odbywać na odległości normalne a więc od 100 m. w górę lecz na skrócone do 25 m.

Strzelanie na odległości skrócone ma na celu nauczyć strzelca należytego oddania strzału w warunkach dla niego najdogodniejszych, unikając trudności wynikających z potrzeby dostosowania wzroku do dalszych odległości. Jest ono wstępne do strzelania na odległości normalne, przyzwyczajając strzelca do huku strzału i odrzutu broni. — Jednakże dotychczas Związek Strzelecki nie rozporządza dostateczną ilością amunicji, by mógł przeprowadzać strzelania na ogległości skrócone. Na długo pewnie jeszcze strzelanie te, jak i zaopatrzenie w tak potrzebną amunicję ślepą pozostaje w krainie marzeń, nie powinno to jednak strzelców zniechęcać, lecz przeciwnie, niech będzie podnietą po tem uporczywszego zwalczania przeszkód.

Jakie strzelania ostre należy ze strzelcami przeprowadzać i w jakiej kolejności, ustalić musi Komenda Główna Zw. Strz., aby była zachowana jednolitość wyszkolenia w całej organizacji. Naogół strzelania można podzielić na skupione i do celu. Pierwsze polegają na tym aby przestrzeliny w tarczy były jak najbliżej siebie, bez względu na miejsce, w które strzelec trafił. Przy drugich dopiero żąda się, aby strzały trafiały do wyznaczonego celu. Przygotowaniem do każdego strzelania ostrego jest przerobienie ćwiczeń łatwiejszych w warunkach podobnych do zamierzonego strzelania. Weźmy jako przykład strzelanie skupione na 100 m. stojąc z oparciem (z okopu)

Strzelec celuje do koła celowniczego (czarne na białym tle) o średnicy 12 cm. i oddaje 5 strzałów. Po piątym strzale ocenia się i pokazuje wyniki Do oceny wyników służą specjalne koła z drutu umieszczone na rączce.

Koło najmniejsze ma 12 cm. średnicy — następnie 24, 36, 48 i 60 cm.

Zależnie od tego czy 4 strzały z 5 oddanych mieści się w pierwotnym, drugim i t. d. kole wynik jest 1) doskonały, 2) bardzo dobry 3) dobry 4) dość dobry i 5) dostateczny. Jeśli największe koło nie obejmie 4 przestrzelin wynik jest niedostateczny i warunki nie są spełnione. Miejsce na tarczy gdzie pociski są skupione nie gra roli, gdyż w tym strzelaniu chodzi o jednolitość celowania a nie o trafienie w punkt celu — Strzelanie skupione przeprowadza się najwyżej na 100 m. — Aby przygotować strzelców do takiego strzelania instruktor przerabia z nimi następujące ćwiczenia:

1) Trójkąt błędów zwykły, który jednakże wykonywuje się nieco odmiennie niż na odległość 10 m. Instruktor każe wycelować strzelcowi karabin oparty na worku do tarczy odległej o 100 m., takiej jaką strzelec spotka na strzelnicy. W odległości 10 m. od karabinu umieszczona jest rama tarczowa, przez którą strzelec celuje. Po wycelowaniu instruktor każe zamknąć klapę i na przybitym arkuszu papieru wyznacza przy pomocy wskaźnika punkt, gdzie jest wycelowany karabin. Po poruszeniu karabinu każe strzelcowi jeszcze dwa razy celować (za każdym razem otwiera się klapę) i wyznacza dwa punkty. Otrzymane trzy punkty tworzą trójkąt błędów, który ocenia się tak, jak w okresie wstępnym według tysięcznych części odległości karabina od ramy (nie od punktu celu). Rzecz naturalna rama musi być tak umocowana aby klapa za każdym razem wróciła na to samo miejsce, a instruktor sam musi umieć wzorowo nastawiać wskaźnik, aby nie powiększać ewentualnych błędów strzelca.

2) Strzelec oddaje strzał ładunkiem ćwiczebnym w takich warunkach w jakich odbę-

dzie się strzelanie ostre. Instruktor kontroluje przy pomocy szkła kontrolnego.

3) Strzelanie śrutem z postawy stojącej z oparciem, ze względu na to że śrutem można stszelać tylko na 10 m tarcza musi być odpowiednio zmniejszona. Koło celownicze 2 cm koła druciane do oceny wyników o średnicy 2, 4, 6, 8 i 10 cm.

4) Strzelanie ładunkiem ślepym w warunkach w jakich ma się odbyć strzelanie ostre. Instruktor kontroluje wykonanie.

Po takim przygotowaniu, o ile wyniki są co najmniej dostateczne, strzelec może iść na strzelnicę i ładunki zużyte przez niego nie będą zmarnowane, lecz napewno znajdują się w tarczy.

Drugi rodzaj strzelania — do celu potrzebuje zupełnie takiego samego przygotowania, a prócz tego instruktor musi nauczyć strzelca jak może on zmienić punkt celu, gdyby z powodów wady broni, lub wpływów chwili (wiatr, deszcz, oświetlenie) pociski po dobrym wycelowaniu nie trafiały, gdzie strzelec celował. W tym celu instruktor mówi strzelcowi, że gdy celował do punktu O trafił w punkt A który oznacza czarnym punktem. Aby więc trafić w O trzeba celować w punkt, który leży w przedłużeniu linji O A i jest tak samo oddalony od O jak i punkt A. Następnie instruktor podaje inny punkt trafienia a strzelec powinien wyszukać punkt celowania i wycelować odpowiednio karabin. Ćwiczenie to przerobić kilkakrotnie, lecz nie zaczynać go przed otrzymaniem dobrych wyników w strzelaniu skupionych, gdyż inaczej strzelec swoje wady będzie przypisywał broni, będzie się starał usuwać swoje błędy przez dobór punktu celu i spowoduje tylko większy rozstrzał.

Weźmiemy przygotowanie do strzelania po celu na przykładzie. Warunki strzelania: leżąc bez oparcia, odległości 100 m. koło celownicze o 12 cm. i 4 pierścienie o średnicy 24, 36 48 i 60 cm. Trzy strzały próbne i po pokazaniu wyniku tychże, 5 — decydujących. Ocenia się zależnie od tego czy 4 strzały z pośród ostatnich pięciu znajdują się w 1, 2 i t. d. pierścieniem 1) doskonale, 2) bardzo dobrze, 3) dobrze, 4) dość dobrze, 5) dostatecznie. Jeśli największy pierścień nie obejmuje 4 przestrzelin wynik jest niedostateczuy i warunki nie spełnione.

Przygotowanie do takiego strzelania będzie następujące:

1) Trójkąt błędów z pomocą ramy tarczowej w warunkach przewidzianych na strzelnicy.

2) Ćwiczenia w doborze punktu celowania na odległości od 10 do 100 m.

3) Strzał ładunkiem ćwiczebnym w warunkach przewidzianych na strzelnicy. Ćwiczenie to można połączyć z doborem punktu celowania.

4) Strzelanie śrutem z postawy przewidzianej na strzelnicy do tarczy odległej 10 m. Wymiary koła celowniczego 2 cm. pierścieni 2, 3, 4 i 5 razy większe. Strzelec oddaje 3 strzały próbne, ogląda wynik i następnie strzela jeszcze 5 razy. Ocena jak przy strzelaniu ostrym.

5) Strzelanie ładunkami ślepemi w warunkach jak na strzelnicy. Instruktor kontroluje i łączy to ćwiczenie z nauczaniem doboru punktu celowania.

Przykłady powyższe wskazują wszystkie ćwiczenia które można przed strzelaniem ostrym przerobić. Instruktor, zależnie od spraw-

---

HALINA NOWACKA *(Halina Staff)*. 6)

Powstanie Górnośląskie.

W nocy 3 maja znaleźliśmy się na moście szopienickim, u granicy. Cicha spokojna, gwiaździsta noc. Trudno było wierzyć, że w tej ciszy kryje się zapowiedź burzy, że gromadzi się palny materjał, który wybuchnie o świcie.

Z ciemnej otchłani nocnej spoglądała ku nam jarzącemi ślepiami stugłowa hydra. Śląsk cały jak na dłoni płonął światłem elektrycznem swych kopalń.

Podchodzimy do posterunku. Żołnierz—ślązak zna nas dobrze, więc zaczyna rozmowę. Tu, wzdłuż rzeczki kulomioty pochowane. Linja obronna od Sosnowca — i wskazał ręką, gdzie szła granica.

Od Sosnowca nadjechało auto ciężarowe naładowane ślązakami. Krzyczeli coś do nas radośnie, machając rękami. Auto przejechało granicę; pochłonęła go noc i to nieznane tajemnicze jutro, któremu ci ludzie z wiarą w zwycięstwo nieśli w ofierze swe życie.

Pierwsze dni przyniosły jakgdyby rozczarowanie. Więc tyle zabiegów i pracy po to by niemcy dali się wypędzić, lub wziąć do niewoli prawie bez strzału. Powstańcy są już pod Katowicami. Szybkie i dalsze zwycięstwo nie daje wielkiego zadowolenia, za to wielkie zdumienie było powszechne, dla czego niemcy dali się tak bez trudu zwyciężyć.

Wzięty do niewoli oficer orgeschu z nienawiścią i dumą teutońską patrzył na swych zwycięzców — lecz potraktowany z kuratuzją—zmiękł i przyznał się, że Niemcy zaskoczeni

ności strzelców może niektóre ćwiczenia opuścić, inne, o ile dadzą wynik niedostateczny — powtórzyć.

W końcu okresu szkolnego można strzelania szkolne utrudnić każąc strzelać bądź w maskach gazowych, bąż też ograniczając czas oddania strzałów (np. 5 strzałów w 40 sekund). Przygotowanie musi być przerabiane w tych samych warukach

Przez metodyczne i częste ćwiczenia wykonywane w różnych warukach, strzelec winien składanie się i celowanie wykonywać niejako automatycznie. Ćwiczenia te winny trwać bez przerw cały rok, przy częstym użyciu ładunków ślepych lub śrutu. Szczególniej przybory do strzelania śrutem z karabinu, ewentualnie flowerty winny znaleźć się w każdym oddziale. Cena przyborów jest zupełnie dostępna (około 4 złotych) a strzał kosztuje grosz lub półtora. Firmy wyrabiające te przybory ogłaszają się w Strzelcu.

Kilka chwil poświęconych tym ćwiczeniom każdego dnia, w sali, na dworze, w różnych warunkach, stworzą strzelców dobrych i pewnych siebie, czego nigdy nie dokażą ćwiczenia intensywne zbyt przedłużane.

KONIEC.

Z życia oddziałów strzeleckich.

Okręg Warszawski

24-GODZINNE ĆWICZENIA POLOWE OBWODU WARSZAWA — MIASTO.

Dnia 15 czerwca b r. odbyły się 24 godzinne ćwiczenia polowe Obwodu Warszawa — Miasto. Uczestniczyło 85 strzelców. Prowadził ob. Gryf — Zagajewski. Wymarsz z koszar 36 pp na Pradze o godz. 20[20]. Kierunek — w dół prawego brzegu Wisły.

Ćwiczenia. Nocny marsz ubezpieczony. Odpoczynek przy st. kol Choszczówka. Nocleg na leśniczówce pod Józefowem, z powodu ulewnego deszczu, w stodołach. Ćwiczenia polowe musztra bojowa. Śniadanie. Dalszy ciąg przerwanych ćwiczeń w terenie. Obiad — kuchnia pod kierunkiem ob. Kudelskiej zaprowiantowanie bardzo dobre — koszt nie wynosił 1 mil. na poszczególnego uczestnika. Ćwiczenia gimnastyczne prowadził ob Tomaszczyk, p. o. k-mdta Oddz. Nowe-Brudno.

Na wyróżnienie zasługują: ob. ob Kaczorowscy Henryk i Wincenty, Królikowski Józef Radwański Władysław, Miecznik Feliks, Piekara Jan, Szymczak Władysław, Włodarczyk Stanisław, Zagajewski Stanisław, Łoński Kawka i Sobieraj. Ogólny jednak wynik ćwiczeń ujemny. Zarządzono ćwiczenia karne.

PRZEZ OŚWIATĘ NA WSI WZMOCNIMY SIŁĘ NASZEJ ORGANIZACJI.

Jednym, bodaj największym wrogiem naszej organizacji jest ciemnota. Bardzo dużo cierpi na tem na-

---

byli datą powstania i ilością powstańców, że wiedzieli o wszystkiem, lecz to co odczuli na swej skórze było dla nich niespodzianką, zanim więc „langsam langsam aber gut" zdołali się opamiętać, „pierony" ze swym iście „piorunowym rozmachem" oparli się o Katowice.

A więc czyn żywiołowy, wołanie o sprawiedliwość. Ostatni krzyk i walka ducha polskiego wyzwalającego się z pod jarzma brutalnej i obcej przemocy. Hasło sprawiedliwości, o której Europa przez dłuższy czas słychać nie chciała — rzucone raz — potoczyło się falą żywiołową po przez ludy i tu na Śląsku widzimy ostatni rozdział wielkiego dzieła zwycięstwa ducha Narodu choć świeżo rozbudzonego — nad realną siłą pięści.

Jeżeli Ślązacy dorośli do pojmowania zdolności — zwyciężą, pomimo wszelkich, matematycznie obliczonych decyzji tych wielkich polityków, co dziś suszą głowy swoje o mózgach pokrytych starą pleśnią nad roztrzygnięciem sprawy tak prostej dla tych, co umieją nie tylko myśleć lecz i czuć.

Dla mnie dziś jedna jest prawda niezbita, która będzie rekojmią szczęśliwego i szybkiego rozwoju ludzkości To sprawiedliwość. Jedynie na tym gruncie zbudowane życie jednostki rodziny, czy ludu całego — może być trwałem.

Wszelkie inne załatwienie sprawy, choćby najwięcej wyrafinowane — runie wcześniej czy później, wobec świadomej i mądrej woli masy.

Jest ona stokroć potężniejszą i niebezpieczniejszą od dziesiątek fabryk Kruppa, które z szatańską siłą pracowały nad zniszczeniem ludzkości. I chodzi o jedną rzecz; mało powiedzieć *„chcę"*, lecz *jak chcę* i *dla czego chcę.*

sza organizacja, gdyż nie może swobodnie się rozwijać i ze swojego zadania należycie wywiązać.

Nasza organizacja obejmuje zarówno wieś, jak i miasto polskie, najwięcej jednak odczuwa wieś polska.

Bo gdy przeciętnie w Polsce jest 50% analfabetów, to gdy weźmiemy same tylko wioski, to będzie ich 75%.

Wiemy, że przez powszechne i przymusowe nauczanie możemy wyzbyć się analfabetów dopiero za lat kilka, a przecież mamy tyle dorosłej młodzieży, która do szkoły uczęszczać nie może, a ma jeszczcze duży kawał życia przed sobą. Samokształcenie na wsi jest bardzo trudne dlatego, że brak pomocy naukowych i ludzi wykształconych którzyby udzielali wskazówek.

Urządzanie kursów wieczorowych nie wszędzie się uda, bo tylko tam się mogą udać gdzie jest odpowiedni personel nauczycielski, względnie inni jacyś wykształceni ludzie, którzyby chcieli dla dobra społeczeństwa pracować. Bardzo dużo przyczynia się do podniesienia oświaty urządzanie odczytów, pogadanek dyskusyjnych, przedstawień teatralnych, rozpowszechnianie czasopism, dobrych książek naukowych i t. d.

To wszystko da się bardzo łatwo urządzić, przy dobrych chęciach i dobrem kierownictwie.

Kierowników takich możemy mieć bardzo łatwo mianowicie przez wysyłanie zdolnej i chętnej do nauki młodzieży do szkół rolniczych.

Takich szkół w Polsce jest dosyć dużo i jeszczeby się przydało wiecej, niestety te które są obecnie świecą pustkami, dlaczego? bo brak zrozumienia potrzeby nauki, a przeto brak chcących się uczyć.

A przecież wiemy, że młodzież wracająca ze szkół rolniczych, z pewnym zasobem wiedzy, w zupełności się nadaje na prowadzenie w oddziale „Strzelca" działu kulturalno-oświatowego.

Więc my powinniśmy się starać jak najwięcej wysyłać naszych członków, a przeto podniesiemy poziom oświaty wsi polskiej i wzmocnimy siłe naszej organizacji.

Wieśniak z Łowickiego *A. Buczyński.*

Okręg Krakowski.

BIEG OKRĘŻNY W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Staraniem Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego w Dąbrowie Górniczej odbył się bieg okrężny wszystkich klubów i organizacji sportowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Do biegu zapisało się 46 zawodników niemal ze wszystkich klubów i organizacji sportowych Zagłębia oraz strzelcy z miejscowego i okolicznych oddziałów. Zgłosiło się do biegu 31 zawodników z czego 1 zrezygnował a 3 ch zdyskwalifikował lekarz, tak że startowało ogółem 27 biegaczy.

I-szy przybiegł do mety № 9 Alfred Kołodziej z Klubu Sportowego „Victoria" z Sosnowca przebiegając 2030 mtr. w 6. min. 42 sek.

II-gi Józef Wawrzyn z Klubu Sportowego „Świt" z Sosnowca w 3 sek. później.

III-ci Stefan Sularz St. Posterunkowy Pol. Państw. w Dąbrowie.

IV-ty Bolesław Gryn—Strzelec z oddz. Zagórze.

V-ty Stanisław Pludra ze Zw. Harcerstwa Polskiego.

VI ty Arkadjusz Cieślik z Klubu Sportowego „Swit" z Sosnowca.

Ukończyło bieg 26 zawodników.

Zwycięzca otrzymał statuetkę piłkarza z brnzu.

Drugą nagrodę stanowił dysk.

Czterech następnych otrzymało dyplomy.

Bieg powyższy należał do najlepiej zorganizowanych w Zagłębiu — Dowodem tego jest ilośc za-

---

Dla tego też ruch narodowościowy na Ukrainie wybuchał i gasł rozbijając się o nieświadomość swych praw i pogrążone w morzach duszę ludu ukraińskiego.

Korfanty ogłosił siebie dyktatorem całego powstania.

— — — — — — — — — — —

Tylkoco przyjechaliśmy do Bańgowej. Pierwszy wymarsz sztabu śeisłego, na teren objęty powstaniem. Gdy jechaliśmy przez granicę autem, francuski posterunek próbował zatrzymać nas dla sprawdzenia przepustek. Zamachaliśmy im rękami i śmiejąc się popędziliśmy dalej. Niektórzy podrzucali do góry swe niebieskie berety na widok polskich aut, przy tem wszyscy byli czegoś rozweseleni. I oni cieszą się z powstania, ci mali entuzjaści.

W Bańgowej jest również Korfanty. Rozlokował się niedaleko w chałupie, otoczony aureolą „bohatera śląskiego".

Nasza akcja idzie świetnie, a gdy spojrzę na jakiego „pierona" z przepustką czerwono-białą, miną zdecydowaną — to radość panoszy się, że ten lud będzie należał do nas, związany ciasnemi więzami — wniesie zdrowy i tak odmienny pierwiastek w nasze społeczeństwo.

Bańgowa — mała wioska Śląska, kwitną wiśnie, pola zielenią się chryzalitem i jest cudnie. Trudno wierzyć że tu obok przecie leje się krew, wypracowują się ważne plany stanowiące o powodzeniu akcji, a tym samem o losach G.-Śląska. Wszystko wygląda spokojnie i sielankowo. Nie do porównania z tym, co się działo podczas polskiej wojny z bolszewikami. „Gros" całej roboty odbywa się o parę

pisanych i biorących udział w biegu. Wogóle wywarł on duże wrażenie zarówno na sportowców jak i społeczeństwo Zagłębia.

Jurę stanowili pp. prezydent miasta inż. Wł. Seroka, kom. Pol. Państw. p. Kapuścik, kom. Obwodu Związku Strzeleckiego Plebanek, dr. Brokowski, inż Kuczyński Prezes Oddziału Zw. Strzeleckiego p. Cholewicki, oraz pp. Grodzicki Piotrowski i Grządzielski.

Z BOCHNI.

Po trzech miesięcznej przerwie Oddział bocheński rozpoczął na nowa swą pracę W styczniu i lutym wpisało się kilku bardzo chętnych członków, którzy regularnie na zbiórki uczęszczają. 20 lutego b. r. Oddział urządził w sali Domu Robotniczego „Redutę maskową, z której uzyskał 160 miljonów dochodu, za którą to kwotę kupiono materji na bluzy strzeleckie. 23 marca urządzono w sali Czytelni Robotniczej *„Uroczysty Wieczór ku uczczeniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiegp"*. 8 kwietnia b.r odbyła się pierwsza zbiórka oddziału Obecnych było 24 członków. W dniu tym, przyjechał do Oddziału sekretarz Okręgu krakowskiego ob. Dr Zakrzewski, który zachęcił członków do dalszej pracy. Następnie udał się do Proszówek na ćwiczenia polowe z komendantem Oddziału ob Kuchnikiem. W niedzielę następnę tj. dnia 13 kwietnia Oddział w ilości 22 członków pomino niepogody udał się na ćwiczenia do Wiśnicza Nowego. W następnym tygodniu zbiórki odbywały się co drugi dzień, w czasie których przerabiano najważniejsze ćwiczenia z członkami nowymi, potrzebne do warty przy Grobie Bożym. W wielki piątek i sobotę oddział trzymał honorową straź przy Grobie Chrystusa i wziął udział w procesji. 27 kwietnia uczestniczył Oddział w powitaniu Biskupa Tarnowskiego Ks. Wałęgi.

Po południu w niedzielę 27 kwietnia o godz. 5-tej popołudniu w sali Domu robotniczego odbyło się Walne Zgromadzenie, na które przybyło 53 członków, nadto z Krakowa prezes okręgu krakowskiego ob. Dr. Sienko. Na walnem Zgromadzeniu wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes ob. Cienkosz Klemens, Vice-prezes ob. Pukło Aleksander, Sekretarz ob. Stawiarczyk Adam. Dawny sekretarz ob. Piro Eugenjusz zrezygnował z funkcji sekretarza. Zastępcą sekretarza ob. Pawełek Edward, Skarbnik Groblicki Rudolf, zastępca skarbnika ob. Jasińska Cecylja. Nadto dokonano wyboru Komisji Rewizyjnej w osobach, ob. Zachora Feliks, Piro Eugenjusz i Pletto Józef. Walne Zgromadzenie uchwaliło wnieść prośbę do okręgu krakowskiego o zsmianowanie ob. Kuchnika Bronisława komendantem oddziału. Walne Zgromadzenie zakończył ob. Pukło *trzykrotnym okrzykiem na cześć założyciela Związku Strzeleckiego Marszałka Józefa Piłsudskiego*, członkowie zaś odśpiewaniem:

„Hej Strzelcy wraz!"

H. Momendi.

Okręg Łódzki.

Z OBWODU ŁÓDZKIEGO.

Trzeci maj. Od 7 rano w Obwodzie ruch; to ten spodnie przyniósł, tam koszulki zamieniają, ten orzełka błaga — w końcu zbiórka na podwórku Stanęła doborowa kompanja, chłop w chłopa aż się oczy śmieją, patrząc. „Chłopcy malowani, sami wybierani" i lutony dwa w mundurach, jeden w koszulkach nowo

---

kroków, w oberży. Jest to jedyne miejsce, gdzie mogli ulokować się nasi dostojnicy — Korfanty i Nowina-Doliwa. Siedzą nad mapami podobno spierają się często, a w rezultacie wydają rozkazy. Przed oberżą zatrzymują się auta luksusowe, to francuzi, amerykanie, anglicy, włosi zjeżdżają z aparatami fotograficznemi i masą lepszych, lub gorszych zamiarów względem nas, które okażą po powrocie do swej ojczyzny.

Najwięcej widać aut z biało-amarantową chorągiewką, które pędzą z linji bojowej po rozkazy. Istna wieża Babel

Co godzina wpada jakieś „zamorskie cudo" do naszego biura po przepustkę.

Siedząc na katedrze (sztab zajął niemiecką szkołę), gdzie nie tak dawno hakatysta — niemiec wpajał w śląskie dzieci miłość do swego narodu — mogę obserwować wszelkich korespondentów. Są zniecierpliwieni lecz mili i uśmiechnięci, zwłaszcza gdy napisze mały papierek z okrągłą pieczątką, który magicznie otworzy im drogę groźnie najeżoną powstańczemi bagnetami. A jak każdy przejęty swą podróżą. Zapewne, z New-Jorku zrobił spacer na Ślązk, bo zasłyszał, że tu na małym skrawku ziemi dzieją się rzeczy wielkie, a po powrocie do swej ojczyzny będzie smarował długie artykuły o nowej wojnie z niemcami i zbierał laury i honorarja.

c. d. n.



sprawionych na Trzeci Maj. Ćwiczenia: to kolumną plutonową, to czwórkową, boć nie wiadomo w jakim szyku defilować będziemy. A defilada ma być.

O dziewiątej rano kompanja już zziajana stanęła przed bramą, gotowa — czeka. Baczność! W prawo patrz! Idzie sztandar z asystą. Stanął na prawem skrzydle. Czwórki w prawo zwrot kierunek katedra— skąd pochód wyruszy. Słońce pogodnie świeci, a taka radość, a ciepło, pierwszy dzień naprawdę majowy. Trąbka gra—raz, dwa — jak jeden mąż wiara kroczy. Jesteśmy przy katedrze. Co tu luda — ale porządek jest. Stanęliśmy na lewem skrzydle wojska, bo raport generał odbierać będzie. A ludziska się patrzą, a dziwują, a niech se ślepia wybałuszą, bo jest na co patrzeć, bo my „som" strzelcy. Baczność! równaj wprawo! bo generał wzdłuż szeregu już idzie! Wprawo patrz! Gen. Majewski, dca O. K., odbiera od nas raport. Przeszedł wzdłuż frontu, patrząc bystrym wzrokiem na każdego, stanął na lewem skrzydle, spojrzał wzdłuż szeregu, widocznie sprawdzając równanie i głosem donośnym: „Czołem Strzelcy" — nas powitał. A wiara jak nie ryknie: „Czołem Panie Generale" — chyba w całej Łodzi nie było człeka, któryby nas nie usłyszał.

Po mszy ruszył pochód. My na honorowem miejscu przed wojskiem. Niedaleko od katedry defilada. Stoi ci generał mały wzrostem, ale musi, że duszą wielki. Defilada wprawo— wprawo patrz! Serce nam bije ze strachu, aby jakoś tam poszło. Jak szli nie wiem trudno się było obejrzeć. Pono ktoś obcas wsadził w szyny tramwajowe i koniec się poplątał. Mówią nawet, że obcas ten został, lecz nikt się nie przyznał do braku obcasa, a przeglądu robić też jakoś nie szło.

Idziemy, idziemy bez końca. A co oklasków! Niech żyja strzelcy! Wiwat strzelcy! A najgłośniej to piszczały pensjonarki.

Śmiała się nam dusza, — lecz nie na długo, bo deszcz począł padać i musieliśmy sztandar zwinąć, bo szkoda, aby zmókł; i oklasków już nie tyle, gdyż ludzie uciekli.

Na placu Wolności pochód się rozwiązal, a my do domu, t.j do naszego strzeleckiego domu — do Obwodu.

Tam zrobiliśmy jeszcze zdjęcia, których Wam nie mogę pokazać, bo marne. Potem rozejść się. Myślicie, że poszli? Gdzietam, siedziało to bractwo i gadało „o paradzie". Musiano ich wyganiać, gdyż po południu robota: trzeba się zająć dekoracją sali na jutrzejsze uroczystości w Obwodzie.

* * *

Dnia 4 maja obchód Konstytucji 3 Maja i uroczystość zamiany gwoździ ze Związkiem Młodzieży im. Sw. Kazimierza, jako akt współpracy w wychowaniu obywatelskiem wśród członków. Sala ślicznie udekorowana na 3 Maj, chorągiewki amarantowe, na głównej ścianie napis: „Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie stany". Girlandy z jedliny zwisają (które właściwie wiszą od opłatka, o czem poświadczy ob. Czaki z Zarządu Gł.) Jednem słowem miło i ładnie.

O godz. 6-ej przybył Związek Młodzieży ze sztandarem. W imieniu Strzelca zagaił uroczystość ks kapelan Olesiński, witając Związek Młodzieży na „śmietniku" strzeleckim. Potem prelekcja ob. Wawrzyńskiego. Przemawiał również prezes Zw. Młodzieży im Sw. Kazimierza p. Paszkowski, nawiązując chwilę ogłoszenia Konstytucji z dobą obecną wzywając młodzież do współpracy, a wkońcu ks. kapelan Olesiński w swym pięknym i wesołym stylu leguńskim.

Potem przerwa Po przerwie dział koncertowy — aktualny, dobrze wykonany przez kółko dramatyczne. Ślicznie śpiewała ob Lola J. i dobrze deklamowała ob. Laura O. To też je gorąco oklaskiwano, jedyne nasze dwie niewiasty — członkinie.

Nastrój miły, niesztywny, a uroczysty, nawet troszeczkę wesoły. Po wyczerpanin programu nieoficjalna „lekcja tańca". Bawiono się, tańczono i bractwo się rozoszło o 11-ej wieczorem, by z nową otuchą stanąć do pracy. A projektów i pracy mamy wiele. Jakie i co zrobiliśmy — napiszemy.

CZEŚĆ!

Rzeżucha, Obwodu Łódzkiego.

Okręg Lubelski.

Z OBWODU HRUBIESZOWSKIEGO

1) dnia 13. IV. r. b. odbył się w Hrubieszowie pierwszy Zjazd Delegatów Obwodowych, na którym reprezentowane były Oddziały: Hrubieszow, Horodło, Metelin. Hostynne, Janki, Nieledew, Sahryn. W skład reprezentacji Oddziałów weszli prezesi, Komendanci i po jednym delegacie na każdych 20członków Oddziału.

2) w kwietniu r b. Komendant Obwodu odbył wizytację Oddziałów: Metelin, Sahryn, Nieledew i Trzeszczany, podczas której wygłosił przemówienia na temat ideologji strzeleckiej.

3) staraniem Komendanta Obwodu Hrubieszów strzelcy tamt. Obwodu w sile 70 ludzi wraz ze sztandarem wzięli udział w uroczystem obchodzie dnia 3 Maja. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, brali udział w ogólnym pochodzie i defiladzie wojskowej. Kompanja wyćwiczeniem swym, dziarską i karną postawą zrobiła bardzo dobre wrażenie.

4) w dniu 27. IV. b. r. Oddział Janki Obwodu Hrubieszow odegrał we wsi tejże nazwy dwie sztuczki sceniczne jednoaktowe p. t: 1) „O ziemi" — Rajmunda Bergla — obrazek z życia wiejskiego i 2) „Dworek pod lasem" — Bolesławicza — obrazek z roku 1863 W dniu 18 b. m. powyższy Oddział wystawił te same sztuczki w Horodle

Okręg Przemyśl.

Z DZIAŁALNOSCI ODDZ. ŻEŃSKIEGO

Żeński Oddział Związku Strzeleckiego w Przemyślu urządził w marcu i kwietniu b. r. 4 wykłady o walce z gazami trującemi środkach ochronnych i ratownictwie.

Dnia 3 maja b. r. Oddział żeński Zw. Strzeleckiego wziął udział w uroczystości narodowej.

Dnia 4 maja b. r. urządził Oddział żeński w dużej sali Magistratu święcone, na które przybyły Oddziały żeński i męski oraz zaproszeni goście, między tymi ks. kapelan Czyżywicki i ks. pułkownik Panaś oraz kilku oficerów.

Po spożyciu święconego, po pogawędkach rzuciła się młodzież ochoczo w tany przy dźwiękach muzyki 38 p.p.

Dnia 10 maja b. r. staraniem żeńskiego Oddziału Związku Strzeleckiego odbył się wieczór taneczny w dużej sali Sokoła. Zabawa udała się świetnie, gdyż przybyło wiele gości i bawiono się do rana.

Okręg Grodzieński.

GRODNO.

Jedyna czytelnia pism codziennych i perjodycznych, jaka istnieje od kilku miesięcy w Grodnie — założona została przez Związek Strzelecki. Czytelnia otwarta jest codziennie od 5-8 wiecz. i cieszy się dużą frekwencją, tym więcej, że mieści się w lokalu obszernym i czysto utrzymanym. Zarząd czytelni stara się urządzać odczyty i pogadanki na aktualne, interesujące ogół, tematy.

Z. B. K. Wilno.

II-GI DOROCZNY BIEG SZOSOWY KLUBU SPORTOWEGO ZBK. „GRANAT" W ŚWIĘCIANACH.

Tegoroczny sezon sportowy letni, miejscowy oddział ZBK., rozpoczął usilnym treningiem druzyn piłki nożnej, a w dniu 25. V. zorganizował II-gi doroczny bieg szosowy Święciany — Nowo-Święciany. Przestrzeń 12 klm. 750 mtr. Do zawodów stanęło 10 zawodników ze wszystkich istniejących tu Klubów sportowych. Bieg rozpoczął się o godz. 15. m. 10 po uprzednim badaniu lekarskim. Całe tłumy publiczności zaległy szosę. W ślad za zawodnikami ruszyło moc cyklistów. Pomimo tego, że bieg organizowany był poraz drugi (w 1923 r. 27. V.), dla publiczności zwykle wydaje się to niemożliwym by można przebyć taką przestrzeń biegiem I gdy na 5 klm. jeden z zawodników pozostał zaczęto wróżyć, że nie dobiegną. Lecz nie spełniły się te przepuszczenia i do mety dobiegło 5 ciu. Całe Nowo Święciany spotykały zawodników na czele z komitetem zorganizowanym przez Nowo-Święciański Oddział ZBK, na czele z Burmistrzem miasta p. Poniatowskim i Oficerem Instrukcyjnym podchor. Orłowiczem i t. d., Dalej zostały wręczone nagrody i dyplomy od zarządu obwodu Święciańskiego ZBK 1-szą nagrodę otrzymał Jakubianiec Alfons z hufca szkolnego, który przebył przestrzeń w czasie 56 min. II gą sierż. Skowronek Zenon z Klubu Sportowego ZBK. „Granat", przebył przestrzeń w czasie 56 min 4 s. III-cią Gradel Adolf z Klubu Sportowego ZBK. „Granat", przebył przestrzeń w czasie 56 min. 8 sek. IV-tą Mackiewicz Franciszek z Klubu Sportowego ZBK. „Granat", przebył w czasie 56 min 11 sek., i V tą Wieliczko Jozef z Klubu Sportowego ZBK., „Śmiały" przebył przestrzeń w czasie 56 m. 13 sek. Powyższe zawody posłużyły dobrą propagandą sportu na zewnętrz, gdyż obecnie można zauważyć jak cała młodzież uprawia lekką atletykę. W najkrótszym czasie zostaną zorganizowane bieg na przełaj i zawody kolarskie.

S. T.

SPORT W NASZYM ZWIĄZkU.

Oddawna powiedzieliśmy sobie, że sport nie może być dla nas czymś zamkniętym w sobie, oderwanym i samodzielnym celem, lecz winien być częścią składową przysposobienia wojskowego.

Poszliśmy nawet dalej i stwierdzili, żo dla większośbi dziedzin przysposobienia wojskowego potrzebny jest trener, a nie instruktor, że metody sportowe winny być uznane za najprędzej i najskuteczniej prowadzące do celu.

Zdający sobie sprawę, jak się przedstawia ruch sportowy wśród strzelców na zasadzie informacyj otrzymanych przez Redakcję Sport strzelecki pozostawiony na uboczu, bo o nim ciągle piszemy, chcemy tylko stwierdzić, że wszędzie znać pogłębienie ćwiczeń strzeleckich, a ponadto większe zainteresowanie się ćwiczeniami lekkoatletycznemi, bez których nie można marzyć o zdobycie rzeczywistych cech strzelca.

Wiejskie oddziały urządzają zawody łekkoatletyczne (Kopina — Milanów), miejskie, jak w Dąbrowie Górniczej, mijają biegi, lub biorą udział w zawodach (Warszawa - w biegu belwederskim ob. Malanowski z kl. sport. „Strzelec" przychodzi do metu jako dziewiąty z pośród setki zawodników), zapisują swych człon-członków na kursa instruktorskie lekkoatlet. (Warszawa).

Z wiosną ożyły drużyny piłki nożnej. Znać na nich brak treningu, ale smbicji mają dużo. Warszawa, Łódź, Lublin, Lwów, Płochocin, Białystok, Brześć, Wilno, Częstochowa, Kopina, Milanów, oto szereg miejscowości, gdzie strzelcy nasi w barwach klubowych walczą o mistrzostwo.

Nie mają kluby nasze dostatecznej ciągłości i normalnego tempa pracy sportowej, pod względem organizacyjnym niejednokrotnie kuleją — ale winić tu należy ogólnie niski poziom znajomości zasad sportu w Polsce i wiek młodzieńczy organizatorow. Niemniej niektóre kluby „Strzelca" mają już swoją tradycję. Do tych należą: Warszawa, Lublin, Lwów, Łódź.

Sekcję bokserską posiada dytychczas kl. sport. „Strzelec" w Warszawie, ćwiczy się ona pod wytrawnym kierunkiem p. Wiktora Junoszy.

Sport pieszy i wycieczki stwierdziliśmy w licznych oddziałach, Grodzisk i Żyrardów

urządzają dłuższą wycieczkę do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego. Oddział w Płochocinie ma wędrować do Puszczy Białowieskiej. W sierpniu odbędzie się „marsz kadrówki", do którego zgłosiły się już drużyny z Jędrzejowa, Kielc, Lublina, Krakowa, Katowic. Oczekiwane są dalsze zgłoszenia. Celem przyjęcia zawodników utworzony został specjalny Komitet w Kielcach.

Pod względem organizacyjnym kluby nasze starają się:

Zdobyć tereny pod boiska, wyszkolić trenerów dla sportu i gier, wysyłając zdolnych i chętnych członków Związku do szkół i na kursa, urządzać jaknajczęściej zawody i popisy sportowe w oddziałach

POWSZECHNY UNIWERSYTET KORESPONDENCYJNY.

Uderza dotychczas poważna luka w naszem szkolnictwie. Młodzież dorastająca i dorośli pozbawieni są prawie całkowicie możności nauki, gdyż kursy dla dorosłych funkcjonują jedynie w największych środowiskach (Warszawa, Łódź) natomiast mniejsze miasta, a przedewszystkiem wieś nie mając możności zorganizowania na większą skalę taniej i łatwo dostępnej nauki dla swych mieszkańców.

— Lukę tę wypełni organizujący się obecnie „Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny", którego udziałowcem jest Związek Strzelecki. „Powsz Uniw Koresp." będzie wydawał kursy poszczególnych przedmiotów, które będą wysyłane w arkuszach abonentom; ci ostatni, po przerobieniu wskazanych zadań, wypracowań będą je przesyłali do Centrali, gdzie zadania te będą poprawiane i oceniane, a następnie zwracane ich autorom. Ponadto w programie prac „Uniw. Koresp" leży otwarcie poradni dla samouków, wydawanie tygodnika dla samouków ze wskazówkami metodycznemi i bibljograficznemi oraz wydawnictwa książkowe, w których poruszane będą zagadnienia nauki, sztuki i techniki współczesnej.

Na żądanie naszego Związku od jesieni „Uniw. Koresp." będzie wydawał kurs, zawierający niezbędne dla każdego strzelca wiadomości o przysposobieniu wojskowem i obronie granic

Jesteśmy przekonani, że ogół członków naszych poprze tę pożyteczną inicjatywę i gorliwie jednać będzie abonentów dla „Powsz. Uniw. Koresp.".

Dla rozrywki.

W WIEKU POSTĘPU.

Pewien miljoner amerykański, który wypłacił niedawno 100.000 dolarów za najlepszy plan pokojowy, obecnie wyznaczył 200 000 dolarów dla tego, kto wynajdzie najbardziej trujący gaz.

——

Kiedy państwo powstało do życia — tych którzy je tworzyli, nazywano *patrjotami;* teraz, gdy państwo już istnieje — tych, którzy pracują nad jego utrwaleniem — nazywa się *niebezpiecznymi radykałami*

——

„*Narodowa*" opinia publiczna w Polsce twierdzi, że inwalidzi nasi zostali całkowicie wynagrodzeni, gdy „panie z towarzystwa" dostarczały im na front skarpetki i ciepłe koszule.

PROTEKCJA.

W majątku ziemskim na Kresach Wschodnich. Jakto, słyszałem że pański majątek przeznaczono częściowo na parcelację między osadników wojskowych. Tymczasem widzę, że nie rozparcelowano panu ani jednego morga....

Obywatel ziemski mrugając znacząco okiem. Protekcja, panie, protekcja...

Na froncie bolszewickim w czasie ognia huraganowego generał zwiedza najbardziej zagrożony odcinek broniony przez pułk legionowy. Między żołnierzami jest starzec, który zwrócił uwagę generała.

— Ile macie lat — zapytuje generał.

— 77 panie generale!

— Jakże to was w tym wieku wzięli na front?

— Protekcja panie generale! odpowiada żołnierz mrugając okiem z zadowoleniem.

W WOJSKU.

Jako asystent astronomji zostałem powołany na ćwiczenia wojskowe. Jako inteligent mam objaśnić rekrutom regulamin Niestety odnośne przepisy wypadły mi z głowy i nieraz orjentuję się po niewczasie że palnąłem jakieś głupstwo, z którego usprawiedliwiam się przed sierżantem. Ale ten klepie mnie po przyjacielsku po plecach i mówi.

— No, no, nic dziwnego, — przecie to nie pański fach. Każ pan mnie obliczyć zaćmienie słońca albo księżyca, to też nie ręczę, czy jakiego byka nie strzelę.

KŁOPOTY SENATORA POLSKIEGO.

Pan senator Hammerling, aby zatrzeć dźwięk „amer", przypominające mu Amerykę, — wniósł podanie o zmianę nazwiska na — Hling.

Kiedy pan senator porzuci wyspy Hawajskie a swe miejsce urodzenia przeniesie do Chin — wówczas nazwisko jego brzmieć będzie: Cham-er-ling.

REDUKCJE

Zredukowana urzędniczka państwowa poszukuje posady. Obeszła wszystkie instytucje, ale nigdzie jej nie przyjęli. Ktoś jej poradził udać się do dyrektora Ogrodu Zoologicznego, gdzie podobno poszuku-

ję pracowników. Ale i tam spotkał ją zawód. Urzędniczka popadła w rozpacz. Wtedy dyrektor oświadczył jej, że ma wprawdzie posadę, ale jej nie śmie proponować. Zrozpaczona urzędniczka oswiadczyła, żena wszystko jest przygotowana, byleby zarobić na utrzymanie. Wtedy dyrektor oświadczył jej, że mu zdechł orangutang. Zadaniem jej będzie przybrać na siebie jego skórę i udawać w klatce małpę. Urzędniczka się zgodziła. Po pewnym czasie ktoś z personelu zapomniał zamknąć jej klatki, ale równocześnie przez zapomnienie zostawił niezamkniętą klatkę lwa. Lew wyszedł z klatki i poszedł wprost do klatki biednej urzędniczki. Ta w przestrachu zapomniała, że ma być małpą i poczęła całkiem ludzkim głosem wołać o ratunek. Tymczasem lew wlazł do jej klatki i ludzkim głosem począł ją uspakajać.

— Niech się pani nie boi, ja też jestem zredukowany.

W SĄDZIE.

Sędzia. Srul Goldscheicher, oskarżony jesteście, że wasz pies, który był bez kagańca, ugryzł Macieja Gruszkę w nogę. Co macie na swoje usprawiedliwienie?

Srul G. Na ten psikład pan sędzia by buł mój pies i pana sędziego by kto za nos złapał, czyby pan sędzia go nie ugryzł?

KOMU LEPIEJ.

Ze skazanym na śmierć za czasów carskich rewolucjonistą—izraelitą jedzie w karetce na miejsce stracenia rabin w celu udzielenia mu ostatniej pociechy. Na dworze była szaruga. Mokry śnieg niesiony wiatrem bił o szyby karetki. Rabin opuścił głowę i siedział milczący i przybity. Skazaniec sądząc, że rabin przejął się jego losem, postanowił rozerwać go rozmową.

— Jaka dziś okropna pogoda — zaczyna skazaniec.

— Tak, odpowiada rabin — panu to dobrze, ale ja, to muszę jeszcze wracać.

POD KOŚCIOŁEM

— Słuchajcie, dziadku, mam tylko dziesięć tysięcy marek, czy za tę sumę zmówicie na intencję moją pacierz?

— Zmówić to zmówię, ale korzyści z tego pownikiem żadnej nie będzie.

Z 1001 NOCY.

Sułtan Damaszku Nanhien pyta się niewolnika stale: „Co nowego"?

I dziś znowu pyta się:

— Uled, co nowego?

— Nic wnuku proroka.

— Jakto?

— A nic.

— Nudzę się. Kiedyż dostanę psa, którego obiecał mi wezyr?

— Nie tak prędko.

— Jak śmiesz tak mówić?

— Wezyra zamknął Kadi do wieży.

— I ty mówisz, że nic nowego? — Łotrze! A za co zamknięto wezyra?

— Wzbogacał fabryki broni swych przyjaciół pożyczkami z twej kiesy!

— Zawsze ta sama historja!

— Ja też ci mówiłem, wnuku proroka, że „nic nowego"...

Mikołaj Rej.

NA ŁAŹNIE.

Próżno kąpiesz z wirzchu ciało,
Jeśli wewnątrz co przywrzało.
Kąpie się też czasem wrona,
Przed się jej złość przyrodzona.
Nie pomoże ciału woda,
Jeśli na duszy niezgoda.
Próżno się trzesz mydłem z solą,
Jeśli cię niecnoty bolą.
Nie wyciągnież bańką tego,
Co ma w sercu szkodliwego.
Jesliżeś na duszy bydło,
Nie pomoże ć barskie mydło.
Byś się ługiem pigwowym mył,
Nie pomoże-ć jeśliś łotr był.
Nie pomoże nic brud z ciała,
Jeśli się cnota zbrukała.
Pirwej brud na duszy obacz,
Toż potem ciało kąpać racz
Jeśli ciało szpetne, brudne,
Szpetniejsze myśli obłudne.
Nie wypoci tego w łaźni,
Kto się na duszy pobłaźni.
Uczyń pirwej z cnotą zgodę,
Niźli ciało wmoczysz w wodę.
Zmyj pirwej, miły anielel
Brud z cnoty, niźli na ciele.

---

tnego, kochającego piękno i czytającego dobre książki — dzielnego strzelca, który pragnie iść śladami Komendanta.

Ale kto by jednakże swoje 9 złotych, polskich zgubił a chciał mieć koniecznie i „*Wirydarz Literacki*“, to niech tylko napisze do Komisji Dostaw Strzeleckich w Warszawie a dostanie tę książkę za darmo.

Musi tylko kupić przekaz pocztowy i, załączając pożyczone od kolegi albo narzeczonej 45 złotych polskich, poprosić o przesłanie nie 5-ciu lecz 6 ciu egzemplarzy „*Wirydarza*“. Pięć egzemplarzy sprzeda po 9 złotych innym strzelcom, albo zgoła zwyczajnym cywilom i zwróci narzeczonej jej 45 złotych, a szósty egzemplarz zostawi dla siebie za darmo. Niech tylko nie zapomina, iż zamówienie należy przesyłać pod adresem: *Warszawa Aleje Jerozol msk e 27 m. 3. Związek Strzelecki.*

Równa kara.

Działo się to w jednej wsi w głębokiej Moskwie. Do kancelarji wójta wchodzą z krzykiem i hałasem dwaj sąsiedzi Iwan i Nikoła. Doskakują do siebie jak dwa koguty i kłócą się tak zawzięcie, że ich wrzaski słychać aż do trzeciej chałupy. Wójt czeka chwilę, aż się kłótnicy uspokoją, a potem wzywa ich do porządku. Prędzejby jednak uspokoił dwa psy zażarte, niż takie pyski moskiewskie. Zniecierpliwiony wójt bierze nareszcie konewkę wody w chwili kiedy obaj przeciwnicy biorą się do czubów, wylewa ją na ich głowy. Zimna kąpiel poskutkowała. Gdy się uciszyli, pyta wójt:

—Czego chcecie, duraki!

— Przychodzę ze skargą na Iwana, — wyrwał się naprzód Nikoła.

— A ja na Nikołę—dodaje prędko Iwan.

— Batku. ten poganin powinien dostać 25 pałek — rzecze Nikoła.

— A on 50 — wtrącił Iwan.

— A ty sto!

— A ty dwieście!

Widząc wojt, że się zanosi na nową kłótnię, sięga po drugą konewkę. Uciszyli się przecie. Wtedy wójt przystąpił do załatwienia sprawy.

— Gadaj ty naprzód, — rzecze do Iwana jak to było?

— A to tak było, zaczyna Iwan.

— Nieprawda to nie tak było!—przerwie Nikoła.

— Ja szedłem z lasu na obiad od roboty zaczyna na nowo Iwan.

— Łżesz! — dodaje Nikoła — bo obaj wracaliśmy od roboty, tylko ty wyszedłeś pierwej a ja później.

— Niech i tak będzie. Ja szedłem pierwej a za mną o jakie tysiąc króków szedł kum Nikoła. Idę sobie lasem i niosąc drąg na zaporę do stodoły, a w tem widzę w lesie dąb, żeby nie zełgać, tak gruby jak ta beczka...

— Nieprawda, jak ten stół. Spojrzę ja a tu mi się zdaje, że widzę w dziurze pniaka cóś niby kudły. Myślę sobie, kożuch, nie kożuch? A no zobaczyć nie zawadzi. Poszedłem do pniaka i szturknąłem mocno drągiem w ten niby kożuch. Aż tu kudły zaczynają się ruszać, a w dziurze mruknie cóś tak straszliwie, aż mi się zimno zrobiło. I wiecie batku, co to było? Niedźwiedź, niedźwiedź ogromny zadem obrócony, który pewnie tam za miodem plądrował. Strach mnie zdjął i myślę sobie: Co tu robić, czy stać czy uciekać? Już niedźwiedzisko poczęło wypychać się z zadem z dziury, w tem przyszła mi szczęśliwa myśl do głowy. Oto zagrodziłem mu dziurę drągiem i to było całe moje szczęście! Niedźwiedź pcha tę zaporę a ja nic tylko trzymam. Co on mocniej pcha, to ja silniej trzymam i tak mocowaliśmy się ze sobą z jakie dziesięć pacierzy. Już mi sił brakowało, śmiertelny pot wystąpił mi na czoło, oglądam się na wszystkie strony za ratunkiem, ale nikogo nie widać. W tem usłyszałem kroki Nikoły.

— Kumeczki drogi, gołąbku luby!—wołał uradowany. — Chodźcież raźniej na pomoc, bo już mi ręce drętwieją.

— A co tam trzymacie? — pyta Nikoła.

— Niedźwiedzia kumciu, straszliwego niedźwiedzia! — A chodźcież drędzej, — wołam płatnijcie siekierą tego potwora, i uwolnijcie mnie od tej męki.

Myślicie. panie wójcie, że kum przyszedł mi na pomoc, jak przystało na chrześcijanina sąsiada i kuma? Gdzie tam! Nałożył sobie fajkę świeżą tabaką i rzecze spokojnie, żebym się wstrzymał jeszcze chwilę, bo właśnie dolatuje go z domu woń prażuchów; jak sobie poje, to przyjdzie i w okamgnieniu upora się z niedźwiedziem.

Ja go proszę i błagam: Kumciu, kumeczku, a miejcież Boga w sercu!... Ale gadaj tam do niego! Jak powiedział tak zrobił, a ja biedny w śmiertelnym strachu jeszcze długo musiałem się z niedźwiedziem mordować, zanim mi pomoc nadeszła. A teraz batku, powiedźcie sami, czy kum nie zasłużył na pałki.

Wójt spojrzał ostro na Nikołę i miał już wyrok na języku, ale ten nie dał mu przyjść do słowa.

— Oto, czekajcie no batku, — odezwał się prędko — bo to jeszcze nie koniec historji. Kiedym odszedł Iwana przy niedźwiedziu,

biegnę do chaty, schlipnąłem na prędce parę łyżek kwaśnicy, porwałem garść prażuchów i pędze co tchu do lasu z wyostrzoną siekierą w ręku. Przybiegam na miejsce i chcę rąbać niedźwiedzia, a kum Iwan wstrzymuje mi rękę i mowi:

Chwyćcie drąg za mnie niech ja sam zabilę tę kanalję. Muszę przecież zemścić się na niej za mój strach i mękę

— Ja niewiele myśląc, łap za drąg i trzymam. A ten oczajdusza powiada mi słodziutko.

— Czekałem ja na was kumeczku, jakieście jedli prażuchy, zaczekajcie wy teraz na mnie, aż wrócę z obiadu, bom się strasznie zmordował i głodnym jak wilk.

Wytrzeszczyłem oczy na niego, czy nie żartuje, albo czy mu się broń Boże, we łbie nie przewróciło, a ten najspokojniej w świecie zabiera siekierę i maszeruje prościuteńko do domu.

— Kumeczku złoty! — wołam za nim — nie żartujcie ze mnie, nie zostawiajcie mnie samego z tą kanalją!

Ale Iwan nie słuchał prośby mojej i jak poszedł, tak nie wrócił aż za pół godziny. A com ja się tymczasem strachu najadł, co namęczył — batku! — tego nie życzyłbym największemu swemu nieprzyjacielowi.—Kto z nas więcej zawinił?

— Juści nie ja, — zaprzeczył Iwan.

— Ja też nie.

— Milczeć duraki! — krzyknął wójt. — Dostaniecie obaj po dwadzieścia pięć pałek.

— A to za co? — zawołali obaj ze zdziwieniem.

— Zaraz wam powiem. Ty Nikoła jesteś padlec, bo powinieneś był kumowi przyjść na pomoc. Dziki człowiek nie postąpiłby tak, jak ty, ale z pewnością poratowałby drugiego w nieszczęściu. A ty Iwan jesteś poganinem, bo zemściłeś się na Nikole, a zemsta zasługuje na potepienie. Więc idźcie po otrzymanie pałek do domu i rozmyślajcie nad tem, jak żyć po chrześcijańsku.

DZIAŁ URZĘDOWY.

ROZKAZ L. 1.

Komendanta Okręgu Warszawskiego.

1. Pochwały.

Za należyte przygotowanie Okręgowych Zawodów Strzeleckich oraz za celową systematyczną pracę wyrażam komendantowi Obwodu Białystok ob. Rózgiewiczowi pochwałę w imieniu Służby Strzeleckiej.

Na podstawie odbytej przezemnie inspekcyi wyrażam pochwałę:

komendantowi Oddziału Żyrardów ob. Stypule za systematyczną i planową pracę;

komendantowi Oddziału Tłuszcz ob. Stańczakowi Piotrowi za umiejętne i celowe prowadzenie wyszkolenia tego Oddziału;

zastępcy komendanta Oddziału Tłuszcz ob. Wakutewiczowi Janowi za sumienną współpracę z komendantem Oddziału.

Za długotrwałą i owocną pracę na terenie Obwodu Warszawa—Miasto dziękuje w imieniu Służby Strzeleckiej komendantowi Obwodu Warszawa—Miasto, ob. Wyszyńskiemu.

Na przedstawienie delegata Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich wyrażam pochwałę ob. Michrowskiemu za poprawną postawę i należyte prowadzenie Oddziału Zw. Strz. w czasie pochodu stowarzyszeń i Związków, organizowanego przez Zw. Zw. Sportowych w dniu 29. 5. 24.

Ob Skowrońskiemu, który z powodu wyjazdu do Lublina zdał funkcję komendanta Kursu średniego Szkoły Warszawskiej, dziękuję za jego pracę i życzę na nowym terenie pracy równie owocnych wyników.

Mianowania na stopnie stałe.

W myśl „Organizacji personalneJ" L. 1600. z 1923 r. mianuję:

podojicerami Związku:

absolwentów Kursu Średniego Grupy Obozów Letnich Zw. Strz. Zagorzany: ob. Żenczykowskiego Tadeusza, ob. Zawistowskiego Czesława; uznając ich służbę w Zw. Strz. za złożony z dodatnim wynikiem egzamin uzupełniający: ob. Rózgiewicza Włodzimierza komendanta Obwodu Białystok, podając go równocześnie do nominacji na kadeta Zw, ob. Piwka Stanisława, komendanta Obwodu Ostrów-Maz.;

starszymi strzelcami;

uznając ich służbę w Zw. Strz. za złożony z dodatnim wynikiem egzamin uzupełniający: ob Skowrońskiego Stanisława, komendanta Kursu Średniego Szkoły Warszawskiej, ob. Nicińskiego Stanisława. komendanta Oddziału Grodzisk, ob. Stańczaka Piotra, komendanta Oddziału Tłuszcz, ob. Stypułę Stanisława komendanta Oddziału Żyrardów, ob. Emchowicza, zastępcę komendanta Oddziału Grodzisk;

strzelcem:

ob. Wakotewicza Jana, zastępcę komendanta Oddziału Tłuszcz.

Powierzam Komendę Obwodu Warszawa—Miasto ob. Zagajewskiemu — Gryfowi Janowi, jako p. o. komendantowi Obwodu. Mianuję:

komeneantami Oddziałów:

Kociarzewo (Obwód Sochaczew): ob. Buczyńskiego, Płochocin (Obwód Warszawa—Powiat): ob. Krawczyka, Tłuszcz (Obw. Warszawa—Powiat): ob. Stańczaka, Omięcin: (Obwod Radom): ob. Liska Władysława, Ciechanów. (Ob. Ciechanów): ob. Barańskiego; Grodzisk: ob. Nicińskiego;

zastępcami komendantów Oddziałów:

Tłuszcz (Obw. Warszawa—Powiat) ob. Wakutewicza, Grodzisk: ob. Zmobowicza.

Okręgowy Obóz Letni:

W roku bieżącym organizuje Okręg Warszawski obóz letni Zw. Strz. Początek: 1 lipca 1924., czas trwania; sześć tygodni, miejsce ogłoszę później.

Każdy Oddział Zw. Strz. Okręgu Warszawskiego ma przysłać przynajmniej po jednym słuchaczu. Kandydaci na Obóz mają być w ten sposób dobierani, by po jego ukończeniu mogli pełnić funkcje instruktorskie w Oddziałach. Na końcu Obozu przeprowadzę egzamin, na podstawie którego zależnie od wyniku — zamianuję podoficerów Zw. i starszych strzelców. Nakładam osobistą odpowiedzialność na komendantów Obwodów i Oddziałów za należyte obesłanie tego Obozu. Należy mi niezwłocznie najpóźniej do dnia 25.6.24 r. zgłosić kandydatów, podając imię i nazwisko rok urodzenia, datę wstąpienia do Zw. Strz. funkcję w Zw. Strz. odpis tego zgłoszeaia posłać oficerom instrukcyjnym.

Odprawa komendałów Obwodów i sam. Oddziałów.

Zwołuję odprawę komendantów Obwodów i samodzielnych Oddziałów na dzień 29.6.24. (niedzielę) godz. 13. (trzynastą), w czasie której wydam rozkazy co do: a) organizacji klubów instruktorskich, b) grup sprawności Oddziałów Okr. Warsz., c) zawodów Okręgu Warszawskiego, d) wytycznych pracy komendantów na okres letni, e) organizacji pracy szkolnej w Okręgu.

Komendanci mają byc zaopatrzeni w potrzebne dane statystyczne. Odprawa w Komendzie Okręgu w Warszawie.

DODATEK DO ROZKAZU L. 1.

Przyrzeczenie Strzeleckie.

Dnia 29.6.24. w czasie odprawy komendantów odbędzie się złożenie Przyrzeczenia Strzeleckiego, komendantów Obwodów i samodzielnych Oddziałów, oraz Strzelców z Obwodu Warszawa—Miasto.

ZATWIERDZENIE ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW.

Zarząd Oddz, w Bochni, wybrany dn. 27.IV. b r.:

Prezes	—	ob.	Cienkosz Klemens,
zast. „	—	„	Pukło Aleksander,
Sekretarz	—	„	Stawiarczyk Adam,
zast. „	—	„	Pawełek Edward,
Skarbnik	—	„	Groblicki Rudolf;
zast. „	—	„	Jasińska Cecylja,
Członek Kom. Rewizyjnej		ob.	Zackbar Feliks,
„ „ „		„	Platte Józef,
„ „ „		„	Piza Eugenjusz.

Zarząd Oddz. w Wiśniczu, wybr. dn. 30.III. b. r.

Prezes	—	„	Bernas Jan,
zast. „	—	„	Kimla Karol,
Sekretarz	—	„	Mazanek Józef,
zast. „	—	„	Węgrzynek Mieczysław,
Skarbnik	—	„	Gajec Michał,
zast. „	—	„	Romański Szymon,
Ref. kultur. oświat	—	„	Kalita Józef
zast. „	—	„	Taglio Bolesław.

Zarząd Oddz. w Poznaniu, wybr. dn. 21.V. b. r.:

Prezes	—	ob.	prof. Jakubski,
Sekretarz	—	„	Eckhardt.
Skarbnik	—	„	Rajski.

Podziękowanie.

Ref. Kult. Ośw. Obwodu Wielka Warszawa, tą drogą składa podziękowanie, za zaofiarowane książki do bibljoteczek wędrownych Zw. Strz. następującym księgarniom: Wodzyński, Rzepecki, ks. Wojskowa, Idzikowski Fiszer, Nasza Księgarnia, Nössig, Szyling i Ignis.

Szarady, zagadki i konkursy.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU Z NUMERU 9—10 „STRZELCA“.

„Prezes — Dłuski“.

Trafne rozwiązania w oznaczonym terminie nadesłali ob. ob.:

J. Komorowski (Warszawa), Cz. Marciniak (Ostrołęka), Z, Ksepko (Bielsk Podlaski), Zagórzańczyk (Utrata), A. Podlewski (Warszawa), A. Pietrzak (Kocierzew), K. Rolka (Ostrołęka II) i por. Wojciechowski (Modlin), Stankiewicz (Warszawa). F. Markowski (Garwolin), A. Krzemień (Niwka) Z. Duś (Niwka) i G. Skubisówna (Breszcza). Nagrody otrzymają:

I — J. Komorowski, II — A. Pietrzak, III — K. Rolka, IV — Zagórzańczyk.

SZARADA CZERWCOWA

(ułożył ob. Stan. Nowicki z Częstochowy).

Za przestępstwa, jak wiecie, bywa pierwsza druga:
Drugi — trzeci: Boży sługa,
Nietylko że jest wymowny,
lecz staje się czasem "cudowny".
Pierwszej — piątej duzo mielą młyny,
a ludzie używają z doprawą słoniny.
Piewszej — siódmej ziarka mało na wsi znane,
Oglądają ją drugie — szóste stoły cukiernisne.
Druga — czwarta jest dziełem stolarza,
Czwarta — druga niepokój wśród ludzi wytwarza.
Pierwszy—drugi — trzeci służy żołnierzowi,

W każdym jego występie przeciwko wrogowi,
Gdy jest ręczny, wroga w pojedynkę wali,
Jako całość—hurtowo wyprawia do lali".

Wyciąć i nakleić
na widokówce!

„S—11"

Rozwiązania szarady powyższej należy nadsyłać na widokówkach ze znaczkiem „S—11" do dnia 28 lipca b. r. Redakcja przeznacza trzy nagrody:

I — konusy do karabinu dla strzelania ćwiczebnego—komplet,
II — bezpłatną prenumeratę kwartalną „Strzelca",
III — nadesłane widokówki.



Przypomninie.

Przypominamy Zarządom Okręgów Obwodów i Oddziałów—Okólnik Zarządu Głównego w sprawie znaczków składkowych, ogłoszony w Dziale Urzędowym № 8 (62) „Strzelca" z dn. 7 maja 1924 roku.

p. I. tego okólnika brzmi:

„Legitymacja członkowska nie zaopatrzona w znaczek składkowy za m—c bieżący do dnia 10 każdego miesiąca jest nieważną. Członek Związku Strzeleckiego z taką legitymacją nie korzysta z urządzeń i udogodnień, jakie daje stowarzyszenie".

Zarządy i Komendy Oddziałów, których członkowie nie posiadają legitymacji zaopatrzonej w powyższe znaczki będą odpowiedzialni za swych członków, którzy tych znaczków nie wykupili.

Zarządy i Komendy Obwodów i Okręgów przy inspekcjonowaniu oddziałów przedewszystkiem winny sprawdzać, czy strzelcy posiadają legitymacje zaopatrzone w znaczki i w razie wyniku ujemnego natychmiast przeprowadzać dochodzenie z czyjej winy nastąpiło zaniedbanie.

Znaczki należy zamawiać w drodze służbowej.

2888 zł. 90 gr.

na Fundusz Prasowy Związku Strzeleckiego wpłynęły w dalszym ciągu następujące kwoty:

Saldo	1.669 zł. 98 gr.
Okręg Grodziński 140 egz. Wirydarzą literackiego à 15 000 000	1.166 „ 66 „
por. Habiniak — Piotrków	9 „ 50 „
Oddział I w Piotrkowie	15 „
Ob. Stechlikowa—Warszawa z powodu niemożności przyjęcia mandatu do Zarządu Obwodu Wielka Warszawa na skutek wyjazdu—50 000.000 mkp.	27 „ 76 „
Razem	2888 zł. 90 gr

Prenumeratę na kwartał 3-ci należy przesłać niezwłocznie!

Tym, którzy nie wpłacili za kwartał 2-gi wstrzymujemy wysyłkę pisma.

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 3 ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie 1 złoty, rocznie 4 złote, zagranicą o 50% drożej.
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 40 złp., ½ strony 24 złp, ¼ strony 14 złp., 1/8 strony 8 złp. 1/16 5 złp.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Druk W. Maślankiewicza, Nowogrodzka 17.